Nr. 110. — **Rocznik XXIV.** **Wtorek, 14 maja 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16w Drukarni Kuryera Poznański ego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 maja.

Z bieżącéj chwili.

Skoro nastąpiła zamiana ratyfikacyi traktatu pokojowego zawartego w Simonoseki, nasuwa się pytanie, jakie skutki mieć będzie cała wojna dla pobitych i upokorzonych Chin, czy mianowicie przyjdzie do owego odrodzenia, wskrzeszenia lub przebudzenia Chin, o którem tyle od początku wojny mówiono. Bo że Chiny nie wrócą do dawnego status quo, że wrócić do niego nie mogą, jednozgodnie przyznano. To przebudzenie, według jednych, może dokonać się z wewnątrz, przez rewolucyą. Już w 1860 roku pisał de Montaubau, „że rząd chiński trzyma się tylko urokiem starości“. Dziś nikt o tém nie wątpi, ale każdy lęka się rewolucyi, którąby ogarnęła 300 milionów ludności. Przypuszczają więc, że to przebudzenie mogłoby się odbyć łatwiéj i bezpieczniéj przy działaniu siły zewnętrznéj. Tę siłę jedni widzą w mocarstwach europejskich, drudzy tylko w Japonii, inni w połączeniu tych dwóch żywiołów. To ostatnie przypuszczenie zdaje się nieprawdopodobnem, bo jeden żywioł wyłącza drugi. Japonia zdaje się kierować hasłem: „Azya dla Azyatów“, a mocarstwa europejskie nawykły do przekonania: „Azya dla nas“ Zadanie zaś jest tak olbrzymie, że mocarstwa, chyba rozbierając między siebie Chiny, zdołałyby mu dać radę, a i wówczas zdaje się ono niepodobnem, chociażby nawet mocarstwa rozbiorowe nie pobiły się wprzód pomiędzy sobą. Chiny są krajem i społeczeństwem w upadku, ale ten upadek ma swój charakter odrębny. Pisał już o tem przed laty czternastu Brossard. Większa część społeczeństw zachodnich, które po dojściu do szczytu cywilizacyi, sławy, pomyślności, powoli malały i kończyły żywot, albo zniknięciem, albo przejściem w cień samych siebie, dochodziły do tego rozwiązania, suwając się po fatalnéj pochyłości w skutek rozmaitych przyczyn i przemian. Konieczny to obrot nietrwałości rzeczy ludzkich. Chiny, przeciwnie, konają w skutek swéj niezmienności. Jeżeli niektóre ludy zużył ruch, jakiś nierozważny bieg naprzód, pociągający za sobą szereg rewolucyi, skutkiem których nowe instytucye nie miały czasu zakorzenić się przez swoją działalność, Chińczyk zużył swoje instytucye do nitki. W Chinach ze sprawami moralnemi dzieje się toż samo, co z rzeczami materyalnemi; u syna niebios wszystko się w proch rozsypuje z powodu braku naprawy i poprawy. Przybycie Europejczyków odkryło Chinom nowe horyzonty. Niektórzy z tego korzystają, ale ci stanowią tak drobniutką mniejszość, że na nią liczyć nie można. Chińczyk usiłuje wierzyć, że żyje dotychczas w epoce swéj szczytnéj wielkości, żyje więc jak we śnie, w społeczeństwie porażonem nieruchomością, jakby skamieniały od wieków. Jest to oddychająca mumia. Naprożno budują mu pancerniki, on zachowuje swoje dżonki. Dostarczają mu karabinów szybko strzelających, on jednak wraca do swych lontowych samopałów, pozwala zardzewiać armatom. Zginając grzbiet pod bambusem swych urzędników rabusiów, pozwoli sobie ściąć głowę, ale nie da wyrwać jednego włosa ze swego warkocza. Za to przecina druty telegraficzne, burzy koleje żelazne pod pozorem, że to zakłóca harmonią i rzuca cień na groby jego przodków. Lud to popadły w dzieciństwo zgrzybiałości. Tak jaskrawo szkicuje Brossard stosunki w Chinach. Kto się czuje na siłach, niech mumię wskrzesza. Ale czy niektóre państwa europejskie, biorące się do tego, lub myślące o tem, posiadają te siły? Do téj pory nie dają tego dowodów. Przedewszystkiem potrzebaby pomiędzy niemi zgody rzeczywistéj, nie koalicyjnéj zgody.

Prezes ministrów francuzkich *Ribot* wygłosił na bankiecie wystawowym w Bordeaux mowę polityczną i dał w niéj pogląd na czyny, dokonane przez obecne ministerstwo, które, zdaniem jego, stałością i pojednawczością zdołało uspokoić umysły. Co do polityki zewnętrznéj wywodził on, że Francya pomimo wyprawy madagaskarskiéj połączyła się z innemi wielkiemi mocarstwami, aby uporządkować europejskie interesa na dalekim Wschodzie. Kraj taki, jak Francya, nie mógł być obojętny wobec tak ważnéj kwestyi; musiał on pokazać, że demokracya zdolną jest prowadzić politykę zagraniczną i przeprowadzać ją z stanowczością i naciskiem. (Żywe oklaski.) Węzły, łączące od 1891 r. Francyą z Rosyą, wzmocniły się obecnie. Cały świat pojął, że wspólne działanie obydwóch sprzymierzonych mocarstw jest rękojmią pokoju i bezpieczeństwa. (Oklaski.) Rząd przedstawi się Izbie z tą świadomością, że ani na wewnątrz, ani na zewnątrz nie prowadził polityki ustępowania i że spełnił z energią wszystkie swoje zadania. Daléj omawiał Ribot reformy finansowe i zakończył swoje przemówienie zdaniem, że socyaliści nie zaproponowali dotychczas ani jednéj praktycznéj reformy. — Podczas bankietu zebrało się przed gmachem kilkanaście grupsocyalistycznych i powitało ministrów gwizdaniem i okrzykam wrogiemi. Policya zapobiegła atoli groźniejszym następstwom demonstracyi, aresztując 20 osób. Reszta ludności witała Ribota i ministrów z zapałem.

---

* „*Weser Ztg*“ zamieszcza długie wywody o kwestyi, czy było praktyczną rzeczą, aby przez tworzenie Związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach niepokoić Polaków w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, jak to twierdzono z niektórych stron. Odpowiedź autora tego elaboratu brzmi stanowczo potwierdzająco i zawiera cały szereg argumentów, które mają rzekomo udowodnić, że utworzenie tego Związku było koniecznością, ponieważ Niemcy w obec polonizmu okazali bezgraniczne zaparcie siebie(!!)

„Związek ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach — pisze ów obrońca uciśnionéj niemczyzny — który dość późno zrodził się z rozpoznania, że nie należy czekać spokojnie na cichą zagładę lecz trzeba przynajmniéj sprobować zatamowania lawy przez mur ochronny, wydaje już bardzo pożyteczne objawy. Szermierze polonizmu, tego specyficznie zabarwionego narodowego klerykalizmu, nie mogą już zająć zamaskowanego stanowiska, skoro ich się za pomocą sumiennego dochodzenia przyciśnie do muru. Muszą występować na odkryte pole walki, aby gromadzić własne wojska i użyć ich odpowiednio. Muszą się przyznawać do moralnego, bezkrwawego buntu przeciw niemieckiemu systemowi państwowemu, jeżeli zamierzają tłumić niemczyznę w obrębie swego wpływu. Ze na wystrzał alarmowy z jednéj strony odpowiadają wielu pociskami z drugiéj, rozumie się samo z siebie, zwłaszcza, że tu wchodzi w grę żywe polskie usposobienie. Pociski świszczą w powietrzu, nie wyrządzając téj wielkiéj szkody, jakiéj obawiają się lękliwe umysły, które przysłuchują się z daleka. Albo też uderzają w nieodpowiednie miejsce, jak tego dowodzi nieudana umowa między X. Arcybiskupem Stablewskim a towarzystwem zabezpieczeń w Schwedt. Przypominają one także niemieckiemu sumieniu że na wschodnich Prusach istnieje prawdziwy stan wojenny dla ziomków. Im bardziéj Polacy starają się skupić siły do głównego starcia, to mniéj czasu i sposobności będą mieli na małe podstępy i podjazdy, które przedtem tak bezustannie niemczyznę niepokoiły i niejednokrotnie jéj szkodziły.

„Zdemaskowanie stanowiska polonizmu pozostanie zatem główną zasługą nowego niemieckiego związku ochronnego na wschodzie. Przytem stanowi on naturalny punkt zborny dla wszystkich jeszcze do obrony zdolnych żywiołów niemieckich. Czy spełni się jeszcze i ta ostatnia nadzieja, że uda się przyciągnąć szacunek wzbudzającą „niemiecką rezerwę Rzeszy“, którzyby niedostateczną ideę naszych niemieckich obrońców na wschodzie uzupełniła, jest pytaniem, które rozstrzygnie czas najbliższy“.

Nie bardzo, widać, wielkiem powodzeniem pomiędzy Niemcami cieszy się Związek ku szerzeniu niemczyzny na wschodnich kresach, kiedy p. Binzer i towarzysze tak często muszą apelować do nich i takie pisać o nich brednie! P. Binzerowi nie dziwimy się, że to robi, bo to dla niego kwestya chleba— ale reszta mogłaby doprawdy znaleść dla siebie odpowiedniejsze i zaszczytniejsze zajęcie.

---

* „*Osserwatore Romano*“ ogłasza krótkie do wszystkich wiernych wystósowane pismo, w którem Ojciec św. wzywa ich, aby w czasie dziewięciodniowego nabożeństwa i tygodnia Zielonych Swiątek prosili w osobnych modlitwach Ducha św., iżby przywrócił zupełną jedność pomiędzy wszystkimi katolikami i powrót dyssydentów do wiary katolickiéj.

---

* *Petersburg,* 11 maja. Ogłoszony został najwyższy rozkaz o zmianie tymczasowych przepisów z r. 1892, dotyczących osiedlania się w gubernii wołyńskiéj osób nieruskiego pochodzenia. Odtąd zabrania się posiadania i dzierżawienia nieruchomości pozostającym w poddaństwie rosyjskim osadnikom zagranicznym i osobom przesiedlającym się z gubernii nadwiślańskich. Gubernator wołyński zostaje upoważniony do wydalania w drodze administracyjnéj z granic gubernii wołyńskiéj osadników poddanych zagranicznych i z gubernii nadwiślańskich i pozostających w poddaństwie rosyjskiem osadników zagranicznych, władnących faktycznie nieruchomościami w gubernii wołyńskiéj na mocy umów słownych lub nieformalnych kontraktów.

Mowa X. Prałata dr. Jażdzewskiego,

wypowiedziana w sejmie pruskim w dniu 10 maja z okazyi obrad nad wnioskiem dep. Schenckendorffa o większe uwzględnianie fizycznego wychowania dzieci szkólnych.

M. P. w porozumieniu z moimi ziomkami chętnie oświadczam, że godzimy się zupełnie na przewodnią myśl wniosku p. Schenckendorffa i na cele, jakie sobie ten wniosek wytknął. Osobiście jestem p. posłowi bardzo zobowiązany za to, że w dziedzinie wolnego rozwoju młodzieży pod względem fizycznym pracuje tak dzielnie i z taką wytrwałością i stanowczością, iż wszyscy to podziwiają. Cieszyłbym się atoli szczerze, gdyby stronnictwo tego pana w innym także kierunku z równą świadomością rzeczy broniło duchowego rozwoju dzieci w ogóle, a szczególowo dzieci naszéj prowincyi, tak samo, jak to p poseł Schenckendorff wystąpił, pragnąc fizycznego wychowania dziatwy szkólnéj i seminarzystów. Przecież pod względem duchowym, co z ubolewaniem zaznaczam, stronnictwo narodowo-liberalne nie występowało w obronie dziatwy szkólnéj. Zwracam to głównie pod adresem tak w swem stronnictwie wpływowego p. dr. Sattlera.

(Wesołość.)

To zaznaczywszy, nadmieniam, że dla tego głównie zabrałem głos, aby wyrazić moją szczególną radość, iż raz też zgadzam się z dyrektorem ministeryalnym p. Kueglerem co do wywodów, które przy téj sposobności wygłosił. Poseł baron Heeremann wyciągnął już z nich wniosek, konstatując, że nagle nowy, lepszy zwrot, lepszy duch musiał owiać ministerstwo oświecenia, duch, który powinien wydać lepsze owoce.

Jeśli te przez p. dyrektora ministeryalnego wygłoszone zasady, które uznaję za bardzo roztropne i na które się zupełnie godzę, rzeczywiście do tego wniosku uprawniają, w takim razie powitałbym to szczerze jako znaczny postęp. P. dyrektor ministeryalny powiedział w dobrze zrozumianym interesie szkoły ludowéj, że należy szablonizowanie i regulaminowanie, praktykowane przez władze szkólne, o wiele więcéj jak dotychczas ograniczyć i ścieśnić, a natomiast przyznać gminom większy wpływ na szkołę. Zupełnie się na tę zasadę godzę, szanowny p. dr. Kuegler. Są to bardzo piękne teorye, ale w życiu praktycznem przeciwnie się dzieje: gminy, które podług zdrowych zasad p. dyrektora ministeryalnego mają prawo żądać większéj swobody w ustroju szkólnym i jéj samorządzie, doznają pod tym względem wielokrotnie trudności i ograniczeń, jeśli chodzi o obronę idealnych interesów dziatwy szkólnéj; wtedy to pod każdym wzg'ędem występują przeciw nim zwłaszcza tak skorzy do regulaminowania inspektorowie szkólni, a w mojéj dzielnicy czynią to na bardzo szerokie rozmiary. Jeżeli zaś także poseł p. dr. Gerlich zgodził się w zasadzie na wywody wygłoszone od stołu ministeryalnego, to mogę się zapewnie spodziewać, że właśnie on i jego polityczni przyjaciele nie będą występowali z dotychczasową gwałtownością i nieżyczliwością, gdy my nasze życzenia wynurzać będziemy. Spodziewam się téż, że z góry tym życzeniom gmin okaże się w interesie ich dzieci, w interesie życia w kościele i familii więcéj względności, niźli dotychczas.

Mam naturalnie obawę co do wniosku pana Scheckendorffa i co do jego wywodów. Jeźli bowiem młodzież szkólna pod względem fizycznym może się spodziewać niezbędnéj zmiany na lepsze w myśl uchwały téj Izby, a mianowicie młodzież, która przez spaczony system szkólny umysłowo jest w rozwoju wstrzymaną i nawet karłowacieje, ponosząc szwank skutkiem fałszywego wychowania i nauki w szkole, to obawiam się, że nawet wtedy, gdy chodzi o ćwiczenia ciała, o naukę w robótkach ręcznych i o naukę dotyczącą gospodarstwa rolnego, będzie ta młodzież duchowo karłowaciała, a tego karłowacenia mamy już rzeczywiście dosyć. Obawiam się bowiem, że dzieciom bawiącym się swobodnie pod gołom niebem zakazanem będzie swobodnie rozmawiać w języku ojczystym, jak się to już niejednokrotnie dzieje. (Wielkie poruszenie).

Nie regulaminujcie panowie pod tym względem daléj! Z posłem p. dr. Sattlerem nie tak łatwo zapewne, jak to z jego wykrzykników okazywać się zdaje, przyjdę do porozumienia. Ale z pewnością inaczéj usposobiony pan Schenkendorff poprze mnie, gdy następnie poproszę administracyą szkólnictwa, aby broniła prawa dzieci w czasie ich ćwiczeń fizycznych i rozrywek, żeby mogły się swobodnie bawić, czego téż rodziny i gminy co do całego szkólnictwa żądają.

Powtarzam, że szczerze się cieszę, iż dzisiaj wygłoszono od stołu ministeryalnego zasady, na które w całości godzić się mogę. Pragnę tylko, ażeby te zasady w ogólnym interesie zostały w życiu z logiczną konsekwencyą przeprowadzone. (Brawo!)

Mowa posła Czarlińskiego,

wypowiedziana w sejmie pruskim w dniu 10 maja przy obradach nad ważnością wyboru depp. Hobrechta i Englera.

M. P.! Zabieram głos nie dla tego, aby oświadczyć się przeciw proponowanemu, przez komisyą rugów wyborczych uznaniu prawowitości wyboru. Uważam jednakże za swój obowiązek, uzupełniając wywody mego kolegi p. dr. Dziorobka, zwrócić uwagę Izby jeszcze na kilka zajść niebywałych przy tych wyborach. Kolega Dziorobek wykazał wysokiej Izbie, jak się tam tworzą okręgi i to co się tyczy 16 okręgów wyborczych. Ja dodam do tego jeszcze, że dla 2 okręgów wystawiono wogóle tylko jedną listę, (Słuchajcie! słuchajcie!)
w której nie uwzględniono w nich sumy podatkowej lecz wpisano wyborców po prostu tak jak mieszkali — nie wiem czy zaczęto od północy, czy też od wschodu. (Wes łość.)

Mości Panowie, wobec tego przychodzę do nieco innej konstrukcyi niż mój przyjaciel Dziorobek. Myślę, że takie publiczne omawianie tej sprawy może powiększyć nieco pojętność niektórych urzędników. (Wesołość.)

Izba powinna według mego nie miarodawczego zdania przynajmniej oświadczyć, aby tam, gdzie znajdują się urzędnicy, nie dość obeznani z arytmetyką przyjęto na ich koszt urzędników którzyby ułożyli listy wyborcze.

Na przyszłość przynajmniej Mości Panowie należy coś zrobić, aby prawo wyboru zapewnić każdemu z osobna.

Dalej prosiłbym o wyjaśnienie, dla czego komisya rugów wyborczych nie przyjęła wniosku jednego z swych członków o stwierdzenie tożsamości Maczikalskiego a Mencikowskiego. Sądzę, że komisya rugów wyborczych, gdyby, czego bardzo sobie życzę, przyjęto wniosek mego kolegi dr. Dziorobka o odesłanie do niej raz jeszcze tej sprawy, wniosek ten uwzględni i będzie przynajmniej starała się wyjaśnić, dla czego go odrzucono, pomimo że przewodniczący przy wyborach oświadczył, iż to ten sam człowiek, bo zgadza się i imię i stanowisko i suma podatkowa.

Wniosek kolegi dr. Dziorobka nie jest też niepotrzebnym z innych kilku względów, z których jeden przynajmniej pozwolę sobie jeszcze przytoczyć.

Ks. proboszcz Kiewert zaprotestował przeciwko wyborowi przewodniczącego gminy Winke'go motywując protest swój twierdzeniem, że nie jest poddanym pruskim. Protest przedłożono komisarzowi wyborczemu który oświadczył, że przewodniczących gminy mianuje sam naczelny prezes, a zatem jest Winke prawnie naturalizowany, chociażby dawniej nie był pruskim poddanym. Komisya zgodziła się na tę decyzyą. Tak, Mości panowie, szkoda, że takiego wyroku nie wydano przed wydaleniem niezliczonej liczby Polaków;

(Wielka prawda! na ławach polskich.)

znam bowiem ludzi, którzy długie lata służyli w wojsku pruskiem, zostali nawet oficerami, a mimo to nie chciano im przyznać poddaństwa pruskiego, i musieli kraj opuścić. Gdyby samo tylko zdanie naczelnego prezesa miało więcej mieć racyi, co się tyczy kwalifikacyi do przewodniczenia gminie, to myślę, że zdanie jego co się tyczy wyborów nie wystarczy, jeżeli tylko komisya zechce w sprawie tej powziąść raz jeszcze uchwałę. Na to nie mogę się zgodzić i dla tego też poprzeram wniosek dr. Dziorobka, aby poddano raz jeszcze rewizyi te wybory, w których panowie posłowie uzyskali niezaczną tylko większość 3 głosów.

(Brawo! na ławach polskich.)

Mowa dr. Dziorobka

wypowiedziana przy sobotnich obradach sejmu pruskiego w sprawie wyborców w okręgu wyborczym kościersko tczewsko starogardzkim.

W okręgach wyborczych kościersko-tczewsko-starogardzkich zostały popełnione przy wyborze depp. Hobrechta i Englera takie błędy formalne najelementarniejszego rodzaju przy układaniu list prawyborców i klasowych i to przez urzędników do tego powołanych a mianowicie landratów i przewodniczących gmin, że zdaniem mojem należy zbadać, w jaki sposób niedomaganiom tym — obojętna czy zachodzi gruba lub nieznaczna omyłka — w przyszłości zapobiegać należy, ażeby na podstawie takich błędów formalnych nie odbywały się przy wyborach takie przemiany, iżby miasto tych, którzy przy prawidłowym przebiegu wyborów zdobyliby mandat potelski, wybierano osoby, które w innych warunkach nie byłyby nigdy wybrane. W wyżéj wymienionych powiatach bowiem unieważniono w komisyi rugów wyborczych wybór 52 walmanow li dla tego, ponieważ listy klasowe nie zostały ułożone prawidłowo. Ponieważ okręgi wyborcze Kościerzyna-Tczew-Starogard wybierają 459 walmanów i 2 posłów, nie mogła $^1/_3$ ogólnéj liczby walmanów wykonywać swego prawa wyborczego. To jest niesprawiedliwością. Jako członek komisyi rugów wyborczych zaproponowałem komisyi środek informacyjny celem uzupełnienia lub interpretowania §§ 5 i 6 regulaminu wyborczego z dnia 18 września 1893. Wniosek stawiony wówczas przezemnie w komisyi zmierzał do tego, aby w razie nieprawidłowego ułożenia list klasowych unieważniono wybór walmanów dopiero wtedy, gdy fałszywy podział na trzy klasy wpłynął w pojedyńczym wypadku na wynik wyborów w odnośnéj klasie.

Jeżeli n. p. w razie fałszywego podziału na trzy klasy wybierał prawyborca w klasie pierwszéj, choć powinien był wybierać w klasie drugiéj, to, zanim wybór prawyborcy pierwszéj klasy zostanie unieważniony, nasamprzód zbadać należy, czy nieprawidłowe umieszczenie prawyborcy drugiéj klasy w klasie pierwszéj wpłynęło na wybory w klasie pierwszéj, to znaczy, czy, gdyby odnośny prawyborca nie był wybierał w klasie pierwszéj, wybranoby w klasie téj innego walmana. Tak samo rzecz się ma z drugą i trzecią klasą. I tu zachodzą wypadki, że jeden lub dwóch prawyborców znajdzie się niesłusznie w odnośnéj klasie. Naówczas wypośrodkować należy, jaki wpływ wywarło to na wynik wyborów w odnośnéj klasie. Dopiero po ukończonem badaniu należy wybór walmana unieważnić albo zatwierdzić. Jakie to ma znaczenie, wykazało się przy wyborach w okręgach wyborczych Kościerzyna-Tczew-Starogard, w których, jak to już podniosłem, unieważniono wybór 52 walmanów dla tego tylko, ponieważ listy klasowe nieprawidłowo ułożone zostały. Jeżeli tylu wyborcom odjęte zostanie ich prawo, wtedy chyba powiedzieć nie można, że wybór na posła odbył się prawidłowo, że deputowany wybrany został głosami wyborców odnośnych powiatów. Był to przypadek, który obdarzył go mandatem poselskim. Upieranie się komisyi przy téj zasadzie wydać może jeszcze gorsze rezultaty. Wskutek fałszywego tworzenia klas można przecież unieważnić wybór 120, ba 200 walmanów. Może nawet przyjść do tego, że miasto 400 tylko 100 walmanów uskuteczni wybór deputowanego, ponieważ wybór reszty (300) unieważniono z powodu błędów formalnych.

Oto, M. P. logiczne następstwo waszéj zasady. Upieracie się przy formie, która interpretowana tak ściśle jest zdaniem mojem dziwolągiem.

Panów, którzy układają listy klasowe, nie chcę tak dalece podejrzewać, iż z rozmysłem ułożyli listy klasowe fałszywie, — łatwo atoli zdarzyć się może, że dzięki ich grubéj omyłce zasiadają w Izbie téj osoby, które właściwie nie zasiadałyby tu nigdy.

Przy tem, M. P., sposób sporządzania tych spisów klasowych jest tak prosty, że istotnie przyszłoby się niemal do przekonania, iż nieprawidłowe ich ułożenie odnieść należy do podstępu. § 5 regulaminu z dnia 18 września 1893 przepisuje jako prawyborców w listy prawyborców w tym porządku zamieszczać należy, iżby na czele stało nazwisko najwyżéj opodatkowanego, następnie nazwiska tych, którzy mniéj i najmniéj płacą podatków i wreszcie tych, którzy wogóle nie płacą podatku dochodowego. U ostatnich fingu e się podatek w sumie 3 marek. W ten sposób układa się listę. Następnie oblicza się ogólną sumę wszystkich podatków w okręgu prawyborczym i ta dopiero tworzy podstawę do tworzenia klas. Pierwszą klasę tworzą prawyborcy, na których przypada 1/3 pierwsza sumy ogólnéj, druga i trzecia klasa tworzy się z połówek reszty prawyborców. Odnośny urzędnik nie potrzebuje czynić nic więcéj, jak sumę ogólną podzielić przez trzy; wtedy otrzymuje się klasy właściwe. Mimo to zachodzą liczne błędy, jak to widzimy z wyboru, który jest przedmiotem obrad naszych, — w 16 okręgach tworzono klasy tak nieprawidłowo, że z 459 walmanów odebrano głos 52 z których, co wielce podpadło, do polskokatolickiéj partyi należało 39, do przeciwnéj tylko 13!

Dla tego rząd królewski musi zdaniem mojem starać się przedewszystkiem o to, ażeby badanie i układanie klas odbywało się z większą starannością, ażeby nie uskuteczniali to urzędnicy niżsi, lecz landraci sami.

Niedopatrzeniem się władz wyborczych nie dającem się uniewinnić jest także wybór ludzi na ławników i protokólistów przy wyborach prawyborców niezapisanych wcale w liście. Drobny to przecie trud, na który panowie ci narazić się muszą. Niestety i tego nie czyni się nawet.

W 29 okręgu w powiecie kościerskim unieważnione zostały z tego czysto formalnego powodu wybory 6 prawyborców. W 16 okręgu w powiecie kościerskim wybrano na ławnika niejakiego Mączykalskiego, który w listach wcale zapisany nie był; tymczasem znajduje się w spisie podobne nazwisko, Męczykowski. Przewodniczący wyborów stwierdził, że imię, stan i cyfra podatków zapisana w liście klasowej pod nazwiskiem Męczykowskiego, odnosić się tylko mogą do Mączykalskiego. Dla tego to stawiłem w ówczas w komisyi wniosek, ażeby zbadano identyczność tych osób, a mianowicie, ażeby zapytano się urzędownie przewodniczącego gminy, czy Mączykalski z Męczykowskim jest identycznym, i czy w ogóle istnieje w gminie osoba z nazwiskiem Męczykowskiego. Komisya nie chciała przyłączyć się do wniosku mego, choć podnosiłem, że przy pisowni nazwisk polskich często podobne zachodzą błędy.

Pominąwszy wiele błędów formalnych, zachodzących przy wyborach deputow. do sejmu w tych okręgach wyborczych, zastósowały też władze odnośne jeometryą wyborczą na korzyść wybranych kandydatów. W proteście prawyborców wymieniono 5 okręgów, rozgraniczonych nieprawidłowo, a mianowicie:

a) Nowawieś, 14 okręg pow. tczewskiego,
b) Kleszczewo, 10 okręg pow. kościerskiego,
c) Więckowy, 34 okręg tegoż powiatu,
d) Huta, 10 okręg pow. starogardzkiego,
e) Osowo, 23 okręg tegoż powiatu.

Okręgi wyborcze tworzono w sposób wcale nienaturalny na niekorzyść wyborców polskich, tak n.p. oddzielono od okręgu Kleszczewo bez wszelkiego powodu Mały Bukówiec. Prócz tego złożono niektóre okręgi tak niestósownie, że niektórzy wyborcy musieli przechodzić przez okręg sąsiedni, obchodząc czasami 6—8 kilometrów, aby skorzystać z swego prawa wyborczego, pomimo, że znajdowali się bardzo blisko innéj miejscowości, w któréj odbywały się wybory. Mapy przedłożone swego czasu w komisyi celem umotywowania podejrzenia, że władze posługują się jeometryą przy wyborach, a poparte przez mapy urzędowe, dowodzą, że w ogólności fakta podane przez protestujących zgadzają się z prawdą. Mimo to nie chciała komisya uznać, że posługiwano się jeometryą wyborczą, i uzasadniła odrzucenie mego protestu tem, że landraci nie działali w złéj wierze, i że protestujący powinni dowieść, że istniała taka mala fides. Ja tymczasem zapatruję się na tę sprawę całkiem inaczéj. Mojem zdaniem powinni protestujący wykazać tylko prawdopodobieństwo niestósownego urzędowego rozdziału okręgów prawyborczych, oraz, że rozdział proponowany przez nich był naturalniejszy i stósowniejszy; potrzebują tylko dowieść, że odnośni wyborcy bez potrzeby musieli chodzić 6 do 8 kilometrów daléj i przechodzić znacznie bliżéj położoną miejscowość, w któréj także odbywały się wybory. Jeżeli protestujący tego dokażą, wtenczas należy mojem zdaniem prosić landraturę o urzędowe wytłomaczenie, dla czego w ten a nie inny sposób rozdzieliła okręgi prawyborcze. Po złożeniu tego dowodu może potem w danym razie przyjść komisya i powiedzieć: złéj wiary nie było. Ale, żeby miało być rzeczą protestujących wykazać tę złą wolę, tego nie widzę, do tego nie są oni wcale zobowiązani. To za wielkie wymagania. Wtenczas można nadużywać jeometryi wyborczéj w najwyższy sposób.

Ze względu na to, co tu powiedziałem, żądam, aby prawowitość wyborów deputowanych byłego ministra Hobrechta i tajnego radzcy Englera podano w wątpliwość i przekazano je raz jeszcze do rozpatrzenia komisyi rugów wyborczych.

(Brawo!)

Po przemówieniu posła Neumanna oświadczył poseł **Czarliński:**

Mości panowie! Powtórne odesłanie tej sprawy do komisyi rugów wyborczych miałoby przynajmniej ten skutek, że komisya zawezwałaby rząd do usunięcia podobnych nadużyć w przyszłości przez udzielanie nagan odnośnym urzędnikom. Inaczéj nie możemy zapobiedz zmniejszaniu praw wyborczych. Wtenczas też pojawiłoby się na nowo pytanie, na które odpowiedział pan poseł Neumann. Pan poseł Neumann powiedział, że komisya d l a t e g o nie może wdawać się w stwierdzanie tożsamości Maczykalskiego, ponieważ podpisał się tak, jak się nazywa ten, którego nie ma liście. Tak, Mości Panowie, przecież on list n i e u ł o ż y ł, podpisał swe nazwisko w prawdziwem brzmieniu pod protokółem wyborczym, a że w listach nazwiska polskie c z ę s t o f a ł s z y w i e się pisuje, o tem nie wątpią pewnie i członkowie tej Izby. Zdaniem mojem nie tylko t e m u człowiekowi, lecz także wybranym w a l m a n o m wyrządzono krzywdę przez skasowanie całych list wyborczych, i aby to się w przyszłości nie powtarzało, poruszyłem tę sprawę, aby komisya raz jeszcze ją zbadała i z d e c y d o w a ł a się zażądać dowodów, co się tyczy tożsamości Maczykalskiego i Mencikowskiego. Na zapytanie, dotyczące uzyskania poddaństwa pruskiego przez zamianowanie przewodniczącym gminy nie otrzymałem odpowiedzi. Sądzę, że sprawa ta dość ważna, aby raz jeszcze ją poruszyć.

W końcu zabrał raz jeszcze głos poseł **dr. Dziorobek** i przemówił w następujących słowach:

Mości Panowie! Zupełnie słusznie twierdził pan radzca sprawiedliwości Haacke,

(Głosy: tutaj jest tylko posłem)

że jako koreferent przy badaniu protestu; skłoniłem komisyą do dokładnego zbadania podziału na trzy oddziały. Ale w tem, Mości Panowie, byłem tylko pojętnym uczniem pana posła Haackego, który wiele dłużéj odemnie zasiadał w komisyi i postępował tak samo we wszystkich poprzednich przypadkach. Nie mylę się pewnie, twierdząc, że on nawet dał w téj mierze pierwszy przykład, żądając jako referent unieważnienia mandata pana kolegi Szmuli. Od niego nauczyłem się tego. Pominąwszy to, miałem jako koreferent obowiązek wykryć komisyi wszystko, co przy wyborach było niestósownem. Większą część polskich walmanów skasowano zresztą za inicyatywą referenta.

Panu przewodniczącemu komisyi rugów wyborczych nie chciałem nigdy robić zarzutu niewłaściwego postępowania. Nie myślałem wcale o tém. Twierdzę przeciwnie, że pan przewodniczący tak przy tém wyborze, jak i przy innych poszukiwania przeprowadzał bardzo dokładnie i sumiennie. Do załatwienia tego wyboru specyalnie potrzebowała komisya kilku posiedzeń, trwających po kilka godzin.

Na zrobiony mi przez pana posła dr. Krausego (Królewiec) zarzut, że ganię przy układaniu list wyborczych błędy, nie proponując żadnych rzeczywistych ulepszeń, odpowiadam krótko, że w mowie méj właśnie poleciłem komisyi moją propozycyą do uwzględnienia i sądzę, że propozycya ta okaże się praktyczna i da się wykonać. Wykażę to na przykładzie, aby wyjaśnić, jak mi się sprawa ta przedstawia. Jeżeli pierwszy oddział okręgu prawyborczego utworzono w sposób niewłaściwy, i ten który powinien głosować w oddziale drugim, zajmuje pierwsze miejsce w oddziale drugim, należy zbadać, kogoby był wybrał, gdyby był głosował w oddziale pierwszym.

Widzicie panowie, że nie potrzeba, jak twierdzicie, wielkich studyów psychologicznych, aby to zrozumieć. Aby stwierdzić, na jakiego walmana by prawyborca ten oddał głos swój, potrzeba zajrzeć tylko do listy wyborczéj, a znajdzie się tam obok nazwiska prawyborcy nazwisko wybranego przezeń walmana. Można się więc z łatwością przekonać, kogoby odnośny prawyborca wybrał w pierwszym oddziale. Lepszym jeszcze środkiem byłoby policzyć głosy pominiętych w pierwszym oddziale na korzyść kontrkandydata, a ustąpiłyby wszelkie wątpliwości.

Tak samo ma się rzecz z oddziałem drugim a trzecim. Tam tak samo można stwierdzić, kogoby był wybrał pominięty prawyborca.

Myślę, że moi panowie koledzy z komisyi przyznają mi nawet, że na propozycyą tę pomimo że nie posiada pozytywnéj podstawy prawnéj, możnaby się zgodzić, że jest praktyczną, zgodną z sprawiedliwością, i że możnaby w tym kierunku prawo uzupełnić.

Co się tyczy odesłania wyboru do komisyi rugów wyborczych, to wniosek ten uważam ze względu na cały stan rzeczy i powody wyłuszczone w pierwszéj mowie, za uzasadniony.

Drugie czytanie projektu przeciw przewrotowi.

(90 posiedzenie.)

Berlin. 11 maja godz. 1.

Z widocznem znużeniem i wśród ogólnéj nieuwagi przystąpiła Izba dzisiaj do obrad nad § 112 projektu, zawierającym wojskowe przepisy karne.

Przeciwko temu paragrafowi wystąpił bardzo stanowczo dep. *Haussmann* (połud. niem. str. lud.), stwierdzając, iż przepisy jego czynią wszelką krytykę urządzeń wojskowych niemożliwą. Cały projekt potwierdza tylko na nowo prawdziwość gorżkiego przysłowia ludowego: Dziób stulić i podatki płacić! Kto sieje paragrafy karne dla politycznego prześladowania, ten będzie zbierał polityczną nienawiść. Nie może przecież leżeć w interesie rządu, aby przez projekt przewrotowy szerzyć zamęt wśród stronnictw. (Oklaski na lewicy).

Minister wojny *Bronsart* uzasadniał większą ochronę wojska i marynarki socyalno demokratyczno anarchistycznemi robotami, aby podkopać „mur ze śpiżu i kamienia“, t. j. wojsko.

Dep. *Bebel* (soc.) zapewnił ponownie, że socyalna demokracya nie dąży do celu na drodze gwałtu, lecz na drodze krzewienia politycznego zrozumienia. Im bardziéj będzie się szerzyć socyalna demokracya, tem więcéj socyalistycznych rekrutów, rezerwistów, żołnierzy znajdzie się w wojsku, właśnie tak samo, jak swego czasu chrześcianie zdobyli przewagę w wojsku rzymskiem. Socyalna demokracya od dawna zarzuciła taktykę barykadową, chce tylko rozjaśnić umysły i nie jest tak szaloną, aby odpowiadać na prowokacye niektórych sfer wojskowych, które chcą socyalną demokracyą zwabić na ulicę. Mówca rozwodził się nad niedomaganiami we wojsku i marynarce i zauważył, iż minister wojny, mimo ostatniego swego dowcipu o straży ogniowéj, jednakże wojsko uważa za najlepszy środek ochronny przeciwko socyalnéj demokracyi. Wojsko, które jest ściśle zespolone z wewnętrznem życiem ludu, musi być wystawione na krytykę. Jeżeli jednakże zostanie przyjęty § 112 ustawy, natenczas ustanie wszelka uprawniona krytyka. Socyaliści nie wydają najsurowszych sądów o moralności w wojsku. Na szczęście nie ma niebezpieczeństwa, aby paragraf ten stał się ustawą.

Minister wojny *Bronsart:* Po przedwczorajszych wywodach pana Bebla spodziewałem się dziś więcej od jego mowy. Jak nić srebrna wiły się przez całą jego mowę uprzejme wycieczki przeciwko mnie. Powiedział on, że moje wywody zawierały prowokacye same, i jeżeli krew się poleje, to winni będą ci, którzy prowokują. Tę samą myśl wypowiedział już „Vorwärts“. Autor, który tam omawia stosunki, wśród jakich każe ministra wojny zastrzelić jak psa wściekłego, przewyższa przecież pana Bebla. Nie biorę tego dżentelmena na seryo, gdyż kto tak pisze i drukuje, ten tego nie robi. (Dep. Bebel: bardzo dobrze, doskonale! Wielka wesołość.) Wątpię, czy ten pan już kiedy miał do czynienia z bronią palną, a jeżeli ją weźmie do ręki, to stanie mu się nieszczęście, a mnie nie trafi. Zecer zapomniał ustawić nawiasu: „Nie lękaj się, panie ministrze, jesteśmy sobie prostymi geszefciarzami“. (Wesołość.) Jeżeli panowie socyaliści o mnie powiedzą: ten facet był chory na umyśle, natenczas — nie dokończę tego zdania, nie chcę uprzedzać mego następcy. (Wesołość.) Ponieważ panowie zawsze zapewniacie, że nie myślicie wcale o gwałtach, więc nie możecie też mi brać za złe, jeżeli uważam za coś zabawnego to, gdy ktoś wbrew swej woli jest zmuszony do heroicznych czynów. (Wesołość).

Dep. *Osann* (nar. lib.) oświadczył, iż projekt doznał w komisyi pogorszenia, dla tego stronnictwo jego nie może głosować za brzmieniem komisyi. Mówca prosił ministra wojny, aby tenże określił jasno swoje stanowisko.

Minister wojny *Bronsart* zaznaczył, że już to uczynił, ale powtarza jeszcze, że § 112 projektu rządowego przekłada nad uchwałę komisyi i gotów bronić tego stanowiska we wszystkich kierunkach.

Dep. *Spahn* (centr.) rozwodził się nad obradami w komisyi i oświadczył, iż centrum pozostanie na stanowisku uchwał komisyi.

Między sekretarzem stanu *Nieberdingem*, a dep. *Spahnem* wywiązała się dość ożywiona dyskusya nad tem, czy uchwała komisyi, czy też § 112 projektu rządowego zasługuje na pierwszeństwo.

Dep. *hr. Roon* (kons.) ostrzegał przed tem, aby nie ufać zapewnieniom socyalistów, iż nie myślą o rewolucyi, gdyż oni przecież wysławiali tutaj rewolucyą marcową z 1848 roku. Ze stanowiska konserwatywnego musi mówca nazwać rok 1848 hańbą (Wielki niepokój na lewicy). Marcowe dni były najhaniebniejszemi dniami w rozwoju niemieckim.

Dep. *Levetzov* (kons.) oświadczył, że konserwatystom nie podoba się § 112 w brzmieniu komisyi.

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem komisyi, za którym głosowało tylko centrum i *Koło polskie* i nad projektem rządowym, za którym powstali tylko narodowi liberałowie i prawica.

§ 112 zatem Izba odrzuciła.

Dep. *Richter*: M. P. urządźmy tę rzecz krótko (Wesołość). Sądząc ze stanu obrad, zdaje mi się, że na żadnej stronie nie ma interesu w tem, by rozprawiać nad każdym paragrafem z osobna. Jesteśmy gotowi zrzec się dyskusyi, a jeżeli inne stronnictwa zgodzą się na to, natenczas przez głosowanie po kolei możemy uporać się z projektem w kilku minutach. (Wesołość).

Dep. *bar. Manteuffel* (kons.) oświadczył, że znajduje się w tem miłem położeniu, iż może tym razem zgodzić się na propozycyą poprzedniego mówcy. (Wesołość.)

Bez dyskusyi **odrzuciła** Izba **cały projekt tak w brzmieniu komisyi, jak i wedle projektu rządowego.** Wszyscy konserwatywni wnioskodawcy cofnęli swoje wnioski.

Za pojedynczemi paragrafami wedle uchwał komisyi głosowało tylko centrum i po części *Koło Polskie.*

Paragraf *o mownicy*, który komisya zniosła, *zatrzymano* przeciw głosom centrum i *Polaków.* (Wesołość).

Wśród ogólnej wesołości Izby pogrzebano projekt przeciw przewrotowi.

Następne posiedzenie w poniedziałek i drobniejsze projekty, nowela do ustawy, dotyczącej opieki nad sierotami po wojskowych, ustawa o podatku od tytoniu.

Koniec o godz. 5 i pół.

Z Inowrocławia

piszą nam:

(Sg.) Bardzo się ucieszyliśmy, wyczytawszy w „Kuryerze“ pismo sekretarza Koła, w którem tenże wystawia p. dr. Krzymińskiemu świadectwo zadowalniającego uczęszczania na posiedzenia Koła i parlamentu. Nam tu z bliska patrzącym zdawało się rzeczywiście, że szanowny poseł bardzo rzadko wyjeżdża do Berlina. Myliliśmy się widocznie, jeżeli sekretarz Koła, ze znajomości protokółów inaczéj rzecz przedstawia. Musiał tedy na *żądanie* p. dr K. świadectwo owo wystawić i postąpił zupełnie prawidłowo. Ale dziwi nas, że p. dr. K. takiego właśnie ogólnikowego świadectwa zażądał. Brzmi to trochę nieodpowiednio do stanowiska posła, brać i zastawiać się takiemi ogólnikowemi certyfikatami. Zdaniem naszem powinien był p. dr. K. zażądać od Koła wyciągu z protokółów, z któregoby wynikało ile posiedzeń Koła i parlamentu się odbyło, odnośnie na ilu p. dr. K. był obecnym. Wynik téj statystyki ogłosiwszy sam lub też urzędowo, byłby postąpił daleko odpowiedniéj, aniżeli zastawiając się ogólną cenzurą. Nawet uczniom piszą w zaświadczeniach, ile godzin zmudzili, żeby rodzice i opiekunowie wiedzieli, jak

Krew i życie daję zań!
Całe mienie całą dań,
Krew i życie daję zań!

(14

Rudy Starosta.

Powieść z czasów Konfederacyi Barskiéj

Według starego rękopisu opracował

KRUK.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 108.)

Próżne były prośby i zaklęcia. Wśród téj rozmowy na ostatnie słowa właśnie nadjechał Hartęza i zaraz przyskoczywszy z koniem, wykrzyknął oburzony:

— Prosisz się żyda! panie Franciszku, zmiłuj się! wstyd mi robisz. Na takiego psubrata inne jest lekarstwo. Ho, ho! wyśpiewa on wszystko co wie i co słyszał od prababki nawet!

— Będziesz ty gadał Żydzie, psiawiaro — huknął na wystraszonego świsnąwszy mu nad uszami szablą z pochwy wydobytą — gadaj, albo ci ucho odrąbię od twego koszernego czerepu!

Lajzerek w przerażeniu padł na kolana i wyciągnął ręce błagalnie:

— Nie zabijaj panie rycerzu! — wrzeszczał w trwodze — powiem wszystko!

Hartęza uśmiechając się pod wąsem, chował oręż do pochwy, podczas gdy żyd wstawał ze ziemi. Kiedy ochłonął z przestrachu, myśl mściwa przebiegła mu zaraz przez głowę.

— Chcesz, będę gadał! — myślał sobie. — Powiem im, że pani nasza pojechała do siostry do... Teterewa. Czemu ona nie ma mieszkać w Teterewie ta Suchorzewska? Co to komu szkodzi! A oni może pojadą za niemi. Pewnie pojadą, ten młody fryc bo poleci i gotów namówić tego starego zbója. Nu, ciepłoby im tam było. A starosta! a konfederaty!...

Dzięki swym rozgałęzionym stósunkom ze swymi współwiercami z najdalszych okolic Lajzerek wiedział o istnieniu wojska konfederackiego, nawet coś o Teterewie i jego mieszkańcach, choć starasta sam nie widział powodu, aby rozgłaszać, że starostwo jego i rezydencya Teterew się nazywały.

— Panie rycerz! — mówił, pokornie się kłaniając chytry Lajzerek — po co te strachy! Ja biedny żyd przed takiem państwem i tak wszystko powiem. Ja chciał ino z paniczem trochę pofiglować. Pani nasza i panna, one wyjechały do Teterewa, tak do Teterewa. Nasza pani ma tam siostrę za wielkim panem, a nazywa się on pan Suchorzewski i ma klucz jeden cały. Teterew, zamek nad rzeką, lasy, puszcze, góry, woda, ziemia i znów lasy, aż strach, jaki to majątek. To wielki bogacz ten pan Suchorzewski!

— I daleko to do tego Teterewa, jak się jedzie? — pytał słuchający uważnie młodzieniec.

— Panicz by tam chciał jechać? — pytał skwapliwie żyd.

— Gdyby nie zadaleko i gdybym wiedział drogę — odparł pytany — możebym i spróbował.

— O, droga niemylna — dogadywał żyd z wielkim zapałem — jedzie się na Mokre, Wysock, Oleńsk, za Owruczem zaraz Teterew nad Dnieprem. Zbłądzić nie można, droga prosta i pewna, nawet nie zbyt daleko, a na koniu to się leci niby ptak na skrzydłach.

Pan Franciszek, jak to podstępny żyd przewidywał, umyślił natychmiast popędzić wskazaną drogą. Zaledwie posiliwszy się we dworze i kazawszy raz jeszcze Żydowi opisać sobie dokładnie drogę, pan Franciszek wraz z chorążym wyruszył niebawem.

Chorąży aż pokraśniał na twarzy z ukontentowania, gdy się przekonał, że droga wiedzie rzeczywiście naprzód w świat daleki; duszną bowiem miał ochotę przewietrzyć się trochę, pohulać po świecie, przypomnieć sobie dawne dzieje, a podejrzywał dotąd ciągle jeszcze, że młody towarzysz jego nie wytrwa w zamiarze i zawróci ku domowi.

Gdy się widział na szerokim gościńcu w stronę ku Mokremu, wpadł w humor wyśmienity i usta mu się nie zamykały.

— Ho, ho! — wołał, patrząc na osowiałego młodzieńca — co za smutek człekowi, któren siedzi na koniu i szabelkę ma przy boku? Zaden! Siedzę ja sobie i rozpieram się jak pan na rumaku, a to, co się tam gmerze na ziemi, to hołota. Człowiek wtedy dopiero jak się należy, całkowity i nic mu nie brak, skoro, na koniu! Na koniu przebrniesz Mospanie przez świat cały, przez puszcze i lasy, przez góry i doliny. Na jeźdzca każden spojrzy wdzięcznie, a dziewczęta zęby do niego szczerzą. Kmieć przed jeźdzcem czapkę czemprędzej z głowy ściąga i bije pokłony. Nadarzy się żyd, nieszczęśliwa jego godzina! Krzyknę mu tylko nad uchem: Składajno urwipołciu na ziemię to, co tam w mieszku dzwigasz na ramieniu, trza cię zrewidować, czy nie kontrabanda!

I składa pokornie, a jeździec wybierze, co najprzedniejsze i każe sobie na koń podać. — Oddaj też to, co tam w kieszeni w bałacie ukrywasz, bo to nie twoje, szachraju, wycyganiłeś po ludziach — I rad nierad oddaje z respektu przed jeźdzcem. I z głodu też nie umarł taki, co siedzi na koniu, szablę ma przy boku i sztuciec przy kulbace. I ująwszy się jedną ręką pod bok, drugą kręcąc szpakowate wąsisko, zaczął wyśpiewywać znaną rycerską piosenkę:

Hej, hej, kulbaka, koń,
Samopal i biała broń,
Bystre oko, chytra dłoń.
Całe mienie całą dań,

się uczeń pod tym względem sprawował. Powtarzam raz jeszcze najwyraźniéj, że ani Kołu ani sekretarzowi nikt ztąd zarzutu robić nie może, jeżeli wiadome zaświadczenie panu dr. K. wystawili, tylko się dziwić należy, że je p. dr. K. przyjął, a nie żądał innego.

Przy téj sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę waszą na przygotowania, które się w pewnych kołach robią co do przyszłych wyborów, jakkolwiek do nich jeszcze daleko, jeżeli parlament nie zostanie rozwiązany.

Zanosi się na bardzo zabawną konkurencyą w stawianiu ludowych kandydatów, tak ze strony t. zw. ruchu ludowego, jak ze strony osobnego kółka, na którego czele stoi dwóch posłów i jeden redaktor, dawniéj występujący też u nas pod mianem „starego Kujawiaka“. Odbędzie się tedy *licytacya* na posłów ludowych, choćby też najnieodpowiedniejszych pod względem taktu i umiejętności politycznéj Owszem, chodzi podobno o to, żeby właśnie nieodpowiednich wybrać jak najwięcéj, byle ich poddać można pod komendę „najpopularniejszego“ posła, który także u nas postawiony być ma na kandydata ile możności we wszystkich okręgach wyborczych. Jakkolwiek ten zinąd bardzo szanowny mąż, nie może się poszczycić *żadnemi* zdobyczami politycznemi, choćby najmniejszemi, nie ma to przeszkadzać w osiągnięciu parlamentarnéj buławy, bo jest zaciętym wrogiem tych polityków naszych, którzy jakkolwiek nie zadziwiające, ale zawsze jakieś umieli dla społeczeństwa zrobić zdobycze.

Gdyby się to sprawdziło, manewr taki byłby ukoronowaniem osobistéj polityki i politycznego nepotyzmu, uprawionego tak chętnie i zgrabnie w sferze „nieomylnych“.

Wieści te do nas przyszły tu z powiatu szubińskiego, gdzie doskonale wiedzą, jaka ma być przyszła nasza polityczna pogoda wyborcza. My tam przeciwko uczciwym kandydaturom *ludowym* nic nie mamy i chętnie każdą będziemy popierali, ale nam się ta komenda nie podoba, a raczéj jéj horyzont polityczny. Ci panowie twierdzą, że tylko taką politykę można prowadzić, jaką *lud rozumie*; ale zapominają raz, że oni ludowi od siebie to rozumienie narzucają, a powtóre i o tem, że przecież *rozumienie polityki* takie czy owakie, nie może dać kryteryum dla jéj nieomylności. Nie o taką politykę nam chodzi, któraby lud, mieszczaństwo, duchowieństwo lub szlachta *rozumiała*, lecz o taką, która w skutkach swych jest najmniéj szkodliwą a względnie najbardziéj użyteczną. Popularność dobréj polityki może być bardzo zbawienną, ale *popularność złéj szkodliwéj* polityki, musi być zawsze zgubną. Tego pewni panowie nie rozumieją, bo przedewszystkiem chodzi im o popularność, a nie o zdobycze polityczne — dla społeczeństwa.

(Zdając całą drugą część korespondencyi na odpowiedzialność autora i zalecając ją tylko rozmyślaniu politycznemu, ponieważ nie jesteśmy w możności sprawdzenia przesłanników jego przedstawienia rzeczy, pozwolimy sobie dodać kilka słów do pierwszéj części, traktującéj o zaświadczeniu, wystawionem posłowi dr. Krzymińskiemu.

Właśnie i my, czując niewłaściwość żądania p. dr. K., pr siliśmy o statystykę, z którą jedynie obżałowanemu będzie do twarzy. W ogóle zaś zapatrywania nasze na mniéj lub więcéj pilne uczęszczanie posłów naszych do parlamentu są nadzwyczajnie wyrozumiałe. Jak wiadomo, posłowie do parlamentu mieszkać i żyć muszą w Berlinie o własnym koszcie. Zatem idzie, że w ogóle frekwencya posłów w parlamencie jest bardzo mała. Bywa bardzo często, że nawet ledwo 50 posłów zasiada na ławach, podczas gdy 399 jest wybranych. Socyaliści prawie ile razy chcą, mogą dla braku kompletu przeszkadzać głosowaniu. Jeżeli więc Niemcy nie mogą sprostać obowiązkowi uczęszczania regularnego na zebrania parlamentu itd., to cóż się dziwić naszéj garstce posłów, ponoszących i tak najcięższe ofiary. Zatem i panu dr. K. nie robilibyśmy zarzutu gdyby raz po raz wracał do domowych zajęć, także bardzo ważnych, ale skoro się narzuca na mentora Kołu, jak to zrobił w swym liście otwartym, to już wybaczy, że inną miarę przyłożyć wypadnie do jego obowiązkowości i sprawdzić należy liczbami, czy nawet formalnie ma prawo do zajęcia takiego stanowiska. Rzeczowo kwestya ta już jest rozstrzygniętą przez Koło. Możeby p. dr. K. zażądał ogłoszenia odnośnego protokółu, choćby tylko dla zaspokojenia swych przyjaciół poznańskich! Przyp. Red. „Kur. Fozn.“)

Projekt ku zwalczaniu przewrotu,

który tak długo niepokoił w Niemczech wszystkie umysły, pogrzebała Izba niespodzianie w sobotę, w czwartym dniu obrad nad projektem. Już w piątek można było przewidzieć ten los ustawy podług przebiegu rozpraw.

Najważniejszy moment w rozprawach stanowiła znakomita mowa wyrtemberskiego przywódzcy centrum, sędziego Groebera, którą podaliśmy w sobotę w obsernem streszczeniu. Mowa ta zrobiła wielkie wrażenie nawet na stronictwach, nieprzychylnych centrum. Nawet „Köln. Ztg.“ przyznaje, że poseł Groeber dzielnie załatwił się z „huzarskiemi argumentami“ ministra Koellera. Pan minister spraw wewnętrznych pozwolił sobie w sposób tak pogardliwy przemawiać dnia poprzedniego do parlamentu, że zamaszysty protest posła Groebera przeciwko przyjmowaniu takiego tonu od stołu Rady związkowéj, znalazł odgłos nawet w szeregach narodowych liberałów.

Poseł Groeber nie oszczędził także ministra Schoenstedta. Pan minister sprawiedliwości wezwał, jak wiadomo, w czwartek centrum z nalegającą wymową, aby lepiéj przy drugiem zaraz czytaniu głosowało w myśl projektu rządowego. Tem bardziéj podpadło wystąpienie ministra wobec centrum w piątek, kiedy w ostrych słowach wyparł się niejako wszelkiéj wspólności z centrum i jego mówcą, deputowanym Groeberem, odmawiając mu w ubliżającym tonie wszelkiego uzdolnienia do wydawania sądów o stosunkach. Aby sobie wytłomaczyć zwrot ten nagły, zaczęto przypuszczać w kołach parlamentarnych, że w wyższych sferach zaczyna znowu przeważać kierunek Eulenburga. Nie jest to, co prawda, rzeczą niemożliwą, ale tutaj inny jeszcze wzgląd należy mieć na uwadze. Pan Schönstedt, katolik, żyjący w mieszanem małżeństwie, wychowujący dzieci po protestancku, stał się podejrzanym w swéj uprzejmości w obec centrum w kołach, o których szacunek mu więcéj chodzi, aniżeli o względy u szczerze katolickiego centrum. Aby się znowu rehabilitować w oczach owych kół, wystąpił pan Schönstedt w piątek ostro przeciw stronnictwu katolickiemu. Obawa przed katolikami stała się chroniczną chorobą w Niemczech, czego dowodzi jasno artykuł „Voss. Ztg.“, która z powodu dość uprzejmego tonu ministra sprawiedliwości w przemówieniu czwartkowem uderzyła na trwogę, iż w chwili, kiedy panuje oburzenie na centrum, że odmówiło powinszowania Bismarckowi, ośmiela się pruski minister sławić „jasny pogląd“ katolickiego stronnnictwa!

Daleko ważniejszą jeszcze była mowa posła Groebera w świetnych wywodach prawniczych, jakiemi bronił stanowiska centrum wśród natężonéj uwagi całéj Izby. Kiedy późniéj minister sprawiedliwości wyraził powątpiewanie o „uzdolnieniu“ mówcy, odpowiedziano w Izbie takim niepokojem i hałasem, że marszałek Buol musiał kilka razy użyć dzwonka, by przywrócić spokój. Także wśród uczciwych przeciwników centrum panował jeden głos, że centrum przez tę mistrzowską mowę świetnie wywiązało się z swego zadania.

Odegrał się zatém w sobotę ostatni akt tragikomedyi, zatytułowanéj „Projekt ku zwalczaniu przewrotu“. Najbliżsi przyjaciele Friedrichsruh podnieśli swego czasu wrzask wielki, domagając się projektu przeciw przewrotowi, aby za jego pomocą przystawić stołka hr. Capriviemu. Hrabia Caprivi w ostatnich zwłaszcza czasach swych rządów, nie miał widocznie dostatecznéj siły oprzeć się temu żądaniu i kazał wypracować projekt. Ale to ustępstwo nie zadowoliło, lecz raczéj rozzuchwaliło Bismarczyków. Caprivi ustąpił. Następca jego, książę Hohenlohe, przejął projekt w spuściźnie, nie miał może czasu zbadać go bliżéj, lub téż nie posiadał dość stanowczości, by go odrzucić bez ogródki. Projekt wypracowano i przedłożono. Znalazł on nie wielu przyjacioł, a w centrum stanowczych przeciwników, jako zakapturzona ustawa wyjątkowa, dotykająca tylko przewrot z dołu. Centrum wtenczas użyło całego swego wpływu, aby w komisyi projekt przerobić i zamienić ustawę wyjątkową na ustawę, opierającą się na prawie powszechnem. Narodowi liberałowie nazwali wtenczas projekt „sklerykalizowanym“, socyaliści zaś „podrzutkiem, wykarmionym przez ultramontańską niańkę.“ Coraz więcéj głosów podniosło się przeciw „sklerykalizowanemu“ projektowi, aby utorować wolną drogę nowéj ustawie wyjątkowéj w stylu smutnéj pamięci ustawy antysocyali styczněj.

Rzeczy pójdą zatém swoim torem daléj, pisze jedno z pism katolickich. Prawdopodobnie nadejdzie najprzód do sejmu pruskiego a potém do parlamentu niemieckiego projekt, któremu warto byłoby przeszkodziś. W parlamencie projekty takie nie przejdą, lecz mogą przejść w sejmie pruskim, gdzie centrum znajduje się w mniejszości.

„Znajdujemy się na punkcie zwrotnym wewnętrznéj polityki, zaznacza „Köln. Volksztg“. Co się stanie daléj, tego nikt przewidzieć nie zdoła. Oby dobry duch jaki ochronił Prusy i Niemcy od ciężkich wstrząśnień!“

Rolnicze zadania chwili obecnéj.

(*„Die agrarischen Aufgaben der Gegenwart“* przez barona v der Goltz Nakład Fischera w Jenie. Str. VIII i 190. 8°.)

W dziełku przytoczonem w nagłówku stara się autor niezależnie od wszelkiego stanowiska partyjnego i z uwzględnieniem wszelkich odnośnych stosunków roztrząsnąć pytanie, o ile bieda rolnictwa egzystuje w rzeczywistości, jak się ona przedstawia i w jaki sposób możnaby jéj zaradzić. Sąd barona von der Goltz jest tem ważniejszy, ile, że autor przez cały szereg lat zajmował się praktycznie rolnictwem i opanował całą dziedzinę teoretycznéj nauki rolnictwa tak w jéj części technicznéj, jak i fabryczno gospodarskiéj.

Autor broni we wstępie tezy, że usunięcie obecnych niedomagań bez wielkiéj szkody poszczególnych rolników jako i całéj rolniczéj produkcyi udać się może tylko wtedy, jeżeli się przy ciągłem uwzględnianiu i jak największem oszczędzaniu danych i w historyczne zamienionych stosunków buduje daléj na istniejących podstawach — poczem w pierwszéj części wyjaśnia pojęcie, treść i rozwój nauki rolnictwa, jako też rozwój gospodarstwa i wiejskiéj ludności w 19 stuleciu.

Nauka rolnictwa jest nauką zasad, wedle których należy urządzić przemysł rolniczy celem wypełnienia jego zadań tak prywatno- jak i polityczno-ekonomicznéj natury, t. j. wyżywienia całego narodu z jednéj strony i osiągnięcia wysokiego trwałego czystego dochodu dla przedsiębiorcy z drugiéj strony. Nauka rolnictwa rozpada się zatem na część ekonomiczną (ogólną) techniczną (specyalną). Specyalna nauka rolnictwa podaje środki i drogi celem uzyskania możliwie wysokich plonów surowych dla wyżywienia całego narodu, obejmuje naukę uprawy roli (naukę produkcyi roślin) i naukę hodowli bydła (naukę produkcyi bydła) — a sposób traktowania téj nauki musi być oparty na prawach przyrody i mieć w zasadzie charakter przyrodniczy. Ogólna nauka rolnictwa wykazuje zasady, wedle których gospodarować należy, aby osięgnąć możliwie najwyższy, trwały dochód czysty, i dzieli się na naukę gospodarstwa, naukę taksacyi i naukę buhalteryi i statystyki, a przy zużytkowywaniu odnośnych warunków należy uwzględnić prawa decydujące w życiu ekonomicznem.

Aż do początku obecnego stulecia uważano naukę rolnictwa tylko za gałąź nauki kameralnéj; do rzędu osobnéj nauki wyniósł ją dopiero Albrecht Thaer w swem pomnikowem dziele: „Zasady racyonalnego rolnictwa.“ Kiedy atoli Thaer starał się w równy sposób uwzględnić naukę ekonomii i gospodarstwo naturalne, wzięło górę przez Justusa Liebiga, twórcę chemii rolniczéj; wskutek pewnych właściwości charakteru i naukowych jednostronności tego wybitnego męża, zapatrywanie, że nauka rolnictwa jest tylko zastosowaną nauką przyrody, a cała jéj treść zamyka się w uprawie roli i hodowli bydła. Zapomniano, że przemysł rolniczy traktują ludzie i dla ludzi i że człowiek jest stworzeniem obdarzonem wolną wolą, którego czynności i potrzeby nie tylko są w równy zawsze sposób zależne od niezmiennych praw przyrody, — i zaniedbywano względy ekonomiczne. Ten kierunek znajduje aż do dzisiaj najliczniejszych reprezentantów w nauce, a od tego zjawiska nie jest niezawisłe owo drugie, że techniczna uprawa roli i hodowla bydła znajduje się na niebywałéj dotychczas wysokości, a mimo to położenie materyalne wielu rolników daleko jest cięższe, aniżeli dawniéj. Nauka i praktyka zaniedbały *ogólną* naukę rolnictwa i tak zapomniano, jak z pomocą uzyskanych z uprawy roli i hodowli bydła wysokich plonów surowych dojść także do wysokich dochodów czystych, i w ten sposób stworzona została sprzeczność pomiędzy stanem rolniczej produkcyi a materyalnem położeniem ludności rolniczéj

Obserwując rozwój gospod. rolnego spostrzegamy, że kameralistyczni pisarze z dwóch pierwszych trzecich 18-go wieku nadzwyczajnie skarżą się na ówczesny stan rólnictwa. Zwracano mianowicie uwagę na niedostateczną co do ilości i jakości hodowlę bydła i domagano się przeto powiększenia uprawy paszy na ziemi ornéj. Domagano się tego tem gorliwiéj, kiedy w czerwonéj koniczynie rozpoznano roślinę, która tak wskutek wielkiéj obfitości, jako też dobroci plonu jak żadna inna pokazała się przydatną jako pasza. Na początku 19 go wieku spotkały się następnie dwa szczęśliwe wydarzenia, które w swem popierającem się nawzajem działaniu dostarczyły środków i wskazały drogi do zupełnego, niczem niewstrzymanego rozwoju rólnictwa: były niemi: 1) wspomniane poprzednio naukowe *ufundowanie nauki gospodarstwa*, oraz 2) *ustawodawstwo agrarne*, które grunta, jako też ludność wiejską uwolniło od krępujących je więzów.

Po ukończeniu wojen napoleońskich objawił się pod tym względem postęp w dwóch różnych, nawzajem od siebie zależnych i siebie uzupełniających kierunkach: co do stosunków osobistych i własnościowych różnych klas ludności wiejskiéj, jako też co do *rodzaju i rezultatu* rólnego gospodarstwa. Uprawiane przez chłopów i dziedziców obszary zostały zupełnie od siebie rozdzielone, obustronne czynszowe przywileje i obowiązki zostały zniesione a istniejące wspólne własności podzielone. Wskutek tych zmian dano każdemu właścicielowi możność uprawiania swéj roli wedle własnéj woli i w ten sposób zostało aż do połowy stulecia czyste gospodarstwo trzypolowe prawie wszędzie zniesione, a w jego miejsce zaprowadzone ulepszone gospodarstwo trzypolowe albo płodozmianowe. Ugorów nie zniesiono wprawdzie wszędzie zupełnie, ale znacznie je ograniczono, uprawa zboża doznała zmniejszenia, uprawa paszy rozszerzenia, zaczęto trzymać więcéj i lepsze bydło. Kiedy tak produkcya mierzwy stajennéj wzrosła i absolutne rozmiary uprawnego gruntu znacznie się powiększyły, użyto także ludzkich exkrementów, kości zwierzęcych i sztucznych mierzw (mineralne materyały) na usługi rolnictwa, a wskutek wspólnego działania tych różnych czynników wzrastała stale, jak to pokazuje statystyka, w czasie bieżącego stulecia lub przynajmniéj od końca wojen napoleońskich produkcya surowych naturaliów niemieckiego rolnictwa, pominąwszy pewne wyjątki spowodowane przez stosunki meteorologiczne. Rolnicza produkcya surowa wydaje w roślinnych i zwierzących płodach więcéj aniżeli kiedykolwiek przedtem i może też dostarczyć środków żywności dla większéj liczby ludzi, aniżeli kiedykolwiek, przyczem należy zaznaczyć, że wzrost produkcyi środków żywności z królestwa zwierząt jest mniéj więcéj równy wzrostowi ludności, podczas kiedy wzrost produkcyi zboża pozostał o wiele w tyle za pomnożeniem miejscowéj ludności. Równéj ciągłości nie wykazują atoli czyste dochody. Stosunek pomiędzy surowem żniwem a czystym dochodem zmienił się raczéj w tym samym czasie kilkakrotnie bardzo znacznie. Lepszych czasów jednakże nie miało niemieckie rolnictwo nigdy, t. j. nigdy poszczególni rolnicy nie mieli wyższych czystych dochodów, jak w peryodzie od 1850—1880.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze świata rosyjskiego.

Ostatnia odprawa „Graždanina“, dana „Moskowskim Wiedomostiam“ za ich stanowisko wobec Polaków, wywołała w całéj niemal prasie rosyjskiéj szaloną burzę. Pioruny gradem się posypały na ks. Mieszczerskiego — i to naturalnie pioruny pełne absurdów i niedorzeczności, jak n. p. ten, który padł ze szpalt moskiewskiéj gazety „Russkoje Słowo“.

„Nie tylko polska klika (sic) — pisze ten organ — broni u nas języka polskiego i gwałtownéj polonizacyi katolików. Znaleźli się i *russkije liudi*, nawet nie „liberalni“ — od których naturalnie wszystkiego spodziewać się można, — liberalni, którzy pokornie powtórzyli Polakom i arcynaiwnie oświadczyli w „Graždaninie“, iż wszystkie manifesty powinny być Polakom czytane nie po rosyjsku, lecz po polsku, „aby każde słowo zrozumiałem było dla narodu“. — Ale dla jakiego narodu? Dla polskiego tak, a dla rosyjskiego, (?) który ma nieszczęście (!) wyznawać katolicyzm — czyż nie zrozumialszym będzie język rosyjski?“

Ten naród „rosyjski“ to Rusini chełmscy, Biało i Małorusy.

W dalszym ciągu nazywa „Russkoje Słowo“ cyrkularz X Biskupa lubelskiego „czysto politycznym“, gdyż „gdyby nie było pod nim podpisu Biskupa, to możnaby śmiało sądzić, że wydał go rząd polski, a nie duchowieństwo katolickie. Tak jakby polonizm i katolicyzm były identycznemi z sobą, jakby nie mógł istnieć Polak — nie-katolik i katolik — nie-Polak!“

„Komuż jednak niewiadomo, że w kraju zachodnim i nadwiślańskim znajdują się setki tysięcy rosyjskich katolików (?!) i że sami Polacy z początku byli nie katolikami, lecz prawosławnymi (?), otrzymali bowiem chrzest od św. Metodego? Polacy nie godzą się nawet na myśl, iż istnieją rosyjscy katolicy — to jest, aby w katolicyzmie pozostali Rosyanami — nie, oni razem z wiarą muszą zmienić narodowość i stać się Polakami! Tego żąda interes „polskiéj sprawy“ i tak być powinno!“

W odpowiedzi na te absurda pisze „Nowoje Wremia“:

„„Russkoje Słowo“ tłómaczy nam, że katolickie kościoły w Rosyi nie są „polskie“ i że w gubernii lubelskiéj większość katolików jest rosyjską. Dziękujemy, ale takiéj nauki nie potrzebujemy wcale. My mówiliśmy tylko o kościołach polsko-katolickich, w których manifesty carskie bezwarunkowo po polsku czytane być powinny. Dziwnem natomiast nam się wydaje, że „Russkoje Słowo“ nie chce stawiać innych kościołów na równi z katolickim. — „Inne kościoły — pisze ono — nie mają na oku celów politycznych, a podrugie parafianie ich, to obcoplemieńcy i cudzoziemcy.“

Jakimiż „cudzoziemcami“ są naprzykład Gruzini, Ormjanie, Finlandczycy, Tatarzy itd.? A tymczasem w kościołach Kaukazu, Finlandii, w meczetach gubernii kazańskiéj, orenburgs iéj, Krymu i Środkowéj Azyi, wszystkie rozporządzenia rządowe czytane są w języku miejscowym! Czyżby gazety moskiewskie o tem nie wiedziały?

„Nowoje Wremja“ ma niezaprzeczenie słuszność, nie chcą tego jednakowoż uznać „Mosk. Wied.“, które jakby działo forteczne, jakąś staréj mody kolubrynę wytaczając, umieściły w ostatnim numerze kilkoszpaltowy artykuł pod tytułem: „Język państwowy w Rosyi“, wymierzony przeciwko „Graždaninowi“, któremu zarzucają, iż „wprost nic nie rozumie“.

„Co do innych obcoplemieńców — piszą „Mosk. Wied.“ — to może to i racya, że się czyta manifesty w ich języku, ale co do Polaków, to u nich za ostatniego panowania sprawa rosyjska takie zrobiła postępy, że o nieznajomości języka rosyjskiego mowy utaj być nie może (???)

Tylko ludzie bez wszelkich zasad narodowych mogą twierdzić, iż „Polacy nie są obowiązani znać języka rosyjskiego“. — Nie mamy co prawda szkół, w którychby obcoplemieńców można dostatecznie wyuczyć po rosyjsku, nie mniéj przeto znajomości tego języka musimy od nich żądać.“ (Dziwna zaiste logika! Red.)

W dalszym ciągu uzasadniają „Moskiewskie Wiedomosti“ potrzebę istnienia języka państwowego rosyjskiego, któryby wszyscy znać musieli, i kończy swój artykuł następującemi słowami:

„Co się tyczy wypierania języka rosyjskiego z aktów państwowego znaczenia, to jest to działalność występna, jeżeli dane czynniki świadome są swego celu, lub głupia, jeżeli czynniki te nie pojmują, *cui bono* zasadę tę podtrzymują.“

Innemi słowy: Polacy są zbrodniarzami stanu, a ks. Meszczerski — głupi.

Z całéj téj polemiki wynika jasno tylko to, że z praw tych, z jakich korzysta lada jaki Osetyniec, Kałmuk lub Samojed, Polak korzystać nie powinien. I to się nazywa tolerancyą i sprawiedliwością systemu rosyjskiego!

Mało tego — niejakiś pan Dymitr Nosienko z Warszawy ogłasza list, w którym między innemi pisze:

„Ja i każdy z Rosyan, przebywających w Warszawie i znających prawdziwy stan rzeczy, do głębi duszy jesteśmy oburzeni wystąpieniem „Graždanina“ z powodu wydrukowanego w nim artykułu o języku państwowym w guberniach kraju nadwiślańskiego. I pocóż wydawca téj gazety zaczyna kokietować z Polakami? Gniewać to musi każdego jeszcze z tego względu, że niewiadomo, z jakiego powodu (?) gazetę tę uważają tutaj za nadworną. Ks. Meszczerski gotów jest oddać cały kraj nadwiślański księżom i panom, wygnać z niego wszystko rosyjskie i tym sposobem zniweczyć całą trzynastoletnią pracę takiego wybitnego „diejatiela“, jak Hurko. Tem samem wydawca „Graždanina“ podżega Polaków, aby nie uznawali języka państwowego. Jego zdaniem — wszystkie dokumenty urzędowe powinny być publikowane w języku polskim, a — co za tem idzie — wszystkie rządowe osobistości w kraju powinne z mieszkańcami mówić po polsku, gdyż „języka rosyjskiego Polacy nie są obowiązani znać.“ Książę widocznie nie wie o tem, że od lat 25 wszystko prowadzi się tutaj po rosyjsku i że po rosyjsku umie każdy (?) mieszkaniec kraju, chociaż rozumieć tego języka nie chce, zwłaszcza gdy p. Mieszczerskij i spółka ze stolicy trąbią, że znajomość języka rosyjskiego jest dla poddanych cara rosyjskiego nieobowiązkowa.

Chciałbym posłać tego księcia w jedną z gubernij kraju nadwiślańskiego choć na rok; widzielibyśmy, jakby rozmawiał po polsku, jeżeli tylko jest Rosyaninem, a nie pierebieżczikom (uciekinier, recte zmoskwiczony obcoplemieniec). Bardzo mi żal tych biednych Polaków, mieszkańców kraju nadwiślańskiego, że panowie, podobni do Mieszczerskiego, zbijają ich z tropu i dają im podstawę do marzeń o Polsce „od morza do morza!“

Pan Nosienko może być przekonanym, że wystąpienie ks. Mieszczerskiego przekonało nas tylko o tem, że przecież w prasie rosyjskiej są jeszcze uczciwi publicyści, o których istnieniu — co prawda — musieliśmy zwątpić; a co się tyczy marzeń, o niepodległości naszej ojczyzny, to może on być przekonanym, że książę Mieszczerskij do tego podstawy jąkiejś dawać nam nie może. Każdy uczciwy Polak musi tę ideę pielegnować, gdyż inaczej przestałby być Polakiem! To chyba jasne!

W końcu musimy dodać, że i „Warsz. Dziennik przedrukował jeden ustęp z artykułu „Mosk. Wied., w którym była mowa o istnieniu języków miejscowych obok państwowego — bez żadnych ze swej strony komentarzy.

Kongres salezyański.

Bolonia, w końcu kwietnia.

(Dokończenie.)

„Przyszłość należy do nauki, lecz nie do nauki ateistycznéj, fałszywéj, która chce powstać sama przez się, za pomocą zdolności ludzkiéj, bez żadnego wyższego nauczyciela dla człowieka, któryby go pouczył; lecz do prawdziwéj wiedzy t. j. takiéj wiedzy chrześciańskiéj, która wychodząc z pierwiastkowych wiadomości o Bogu, rozgałęzia się, gdzie tylko sięgnąć może wiedza, zawsze podtrzymywana myślą Boga, który nie opuszcza nigdy myśliciela, lecz kieruje nim, prowadzi go i oświeca; nauka zawsze jest przyjaciółką i siostrą wiary, siostrą podrzędną, która nie wzdryga się być służącą téj saméj wiary, jéj siostry pierwszorzędnéj.

Drugie ważne zdanie uczonego Kardynała brzmi: Przyszłość nie należy ani do braterstwa obłudnego, ani też do pospólstwa rewolucyonistycznego; nie jest ona dla światła tego, który krzycząc *ojczyzna*, zamienia Włochy w miejscowość *pozbawioną wszelkiego światła* (loco d'ogni luce muto Dante: Piekło V, 28); lecz przyszłość należeć będzie do braterstwa ewangielicznego światła i religii.

Są to dwa zdania pełne treści, które kiedyś mają zgromić i zdusić fałszywe zasady i nauki, któremi zarażają obecnie całe społeczeństwo szatańskie zastępy Wielkiego Architekta. Która nauka może się utrzymać na czułych i elastycznych zasadach moralności bez pomocy Boga; które braterstwo może wypełnić sumiennie swe obowiązki bez chrześciańskiéj miłości bliźniego? Nie potrzeba tutaj zapewne zbijać powyższych zasad przykładami filozoficznemi, ani dogmatycznemi, gdyż historya wykazuje najwymowniejsze i najdrastyczniejsze upadki tego rodzaju.

Właśnie ów apostół z Asti, X. Bosco, zgromadzał młodzież i zajrzał do mas robotniczych: pierwsza i druga stanowi większość człowieczeństwa, większość, na którą najbardziéj godzi fałszywe braterstwo. Jest to wielkie dzieło odrodzenia, które usiłuje wydrzeć młodzieńca i rzemieślnika z objęć błędnych i mglistych ideałów, wywołanych w ostatnich czasach i zwrócić ich znów do prawdziwego Boga najwyższego prawodawcy i rządzcy człowieczeństwa. Tutaj znów Włochy, mimo ogromny ucisk moralny, przodują wszystkim narodom, co świadczy o wielkim duchu prawdziwie katolickim, który nigdy nie da się przygnębić ciemnościom sekciarskim, gdyż, jak twierdzi Mons. Costamagna, niczem są wszelkie trudności stawiane przez dzikich misyonarzom w porównaniu do tych, które powodują wychodzcy. Są oni po części propagatorami bezwstydnéj niemoralności, barbarzyńskimi prześladowcami biednych Indyan i zaciętymi wrogami Salezyanów, ich niewinnych wychowańców. Mimo to owi neofici są nadspodziewanie wytrwali w wierze katolickiéj.

W trzecim dniu po kilku mowach tyczących się prasy salezyańskiéj wystąpił Markiz de Villeneuve, jeden z najstarszych i najpilniejszych współpracowników salez., zachęcając słuchaczy do wspomagania się wzajemnego bez różnicy rasy i narodowości opartego na kosmopolityzmie na wskroś chrześciańskim. Gdy bogaci i władzcy spełnią sumiennie swój obowiązek wobec ubogich i podległych, wtenczas wspólnemi siłami cudów dokazać możemy, o czem świadczy dobitnie apostolstwo X. Bosco, męża danego nam przez Opatrzność.

Inni prelegenci rozwodzą się nad skuteczną metodą pedagogiczną X. Bosco, która polega na zasadach familijnego i poufnego wychowania i wzmacnia się częstem przystępowaniem do sakramentu ołtarza. Dla tego też prof. Alessi usilnie zaleca zaprowadzenie nauki religii w szkołach wyższych, aby uwolnić nieszczęsną młodzież od jałowego skeptycyzmu i wznieć w niej za pomocą poważnego i stałego kultu najwznioślejsze ideały wiary.

W końcu przemawia X. Rua ze wzruszeniem dziękując uczestnikom kongresu za współudział. Cytując święte słowa: *„A domino festum est istud et est mirabile in oculis nostris“* wykazuje ważność tego kongresu i kończy serdecznem podziękowaniem władzy i obywatelstwu bolońskiemu za gościnne przyjęcie. Po odpowiedzi markiza Sassoli Tomba na słowa czcigodnego prelegenta powstał kardynał Svampa, który wyaża swą radość dla świetnego przebiegu kongresu lecz zarazem pewne uczucie smutku, że tak szybko przeciegły te błogie, prawdziwie rajskie dnie. Dziękuje wszystkim, napominając ich do jedności i wspólnej pracy nad dziełem społecznem, co dopiero omawianem.

Całe posiedzenie wznosi podczas oklasków entuzyastyczne okrzyki: *Viva don Bosco, viva Maria, viva Bologna*, i rozchodzi się przy odgłosie solennego marsza, śpiewanego przez chór salezyański.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 12 maja. Cesarz przyjął dziś przed południem kanclerza ks. Hohenlohego i ministra Köllera, bezpośrednio po nich zaś ministra skarbu Miquela.

— Na piątkowem posiedzeniu parlamentu otrzymał minister Köller list z groźbą, iż spotka go ten sam los, co Carnota. Pan Köller dał list wicemarszałkowi Schmidtowi i sekretarzom do czytania. List był złożony z drukowanych głosek, wyjętych z gazet.

— O zadaniach parlamentu i trwaniu sesyi rozpisuje się „Kreuz Ztg.“, uważając pogłoskę, jakoby obecna sesya miała się zakończyć w dniu 25 maja, za całkiem fałszywą. W komisyach są już na ukończeniu: ustawa spirytusowa i nowela do ustawy o podatku procederowym. W najbliższym czasie mają nadejść do parlamentu zapowiadane od dawna projekty, dotyczące reformy giełdy, zwalczania nierzetelnej konkurencyi i ustawa o podatku od cukru. Do tego dodać należy przedłożony w dniu 9 b. m. przez wielu członków projekt do ustawy o handlu margaryną. Obrady nad temi ważnemi projektami zatrzymają posłów jeszcze po świątkach w Berlinie, a także Rada związkowa z pewnością ma interes w tem, aby załatwiono projekty, zapowiedziane w mowie od tronu, jeszcze w bieżącej sesyi.

— O wniosku Kanitza wypowiada prof. Schmoller w ostatnim zeszycie swego rocznika zdanie swoje i potępia wniosek bardzo ostro, nazywając go przejściem do socyalistycznego państwa.

— „Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza wiadomości, jakoby dr. Peters był sie podał do dymisyi.

— Prasa Bismarckowa stara się o świadectwo odejścia dla ministra Boetticheta i co chwilę wyszukuje dla niego inne stanowisko. „Münch. Neueste Nachr.“ donoszą obecnie, że pan Boetticher poda się do dymisyi po otwarciu kanału północno-bałtyckiego i zostanie naczelnym prezesem w Kassel. „Fr. Ztg.“ poleca użycie ministra Koellera na jakim innym posterunku urzędowym.

— Przy wyborach ściślejszych w Wejmarze, gdzie walczył socyalista z konserwatywnym kandydatem, zwyciężył ten ostatni, jak donosi „Freis. Ztg.“, jakkolwiek postępowcy oddali swe głosy na socyalistę. Konserwatysta dostał 9556 głosów, socyalista 9440. W 1893 roku miał konserwatywny kandydat 12,487, socyalista 9791 głosów.

— Komisya, zajmująca się wnioskiem Kanitza, nie ukończyła w sobotę jeszcze obrad nad wnioskiem. Tajny radzca Wermuth oświadczył, iż w urzędzie skarbu Rzeszy zgodzono się na zarządzenie pożądanego badania w sprawie cen wszechświatowego rynku zbożowego. Co do rozmiaru tych badań zdania różniły się. Dep. dr. Lieber życzył sobie statystyki tylko z ostatnich 5 lat i cenę przeciętną z 40 lat. Dr. Pichler (centr.) wykazywał socyalistyczne następstwa wniosku Kanitza. Dalsze obrady odroczono do środy.

Austrya i Węgry.

* ***Wiedeń*** 10 maja. „Vaterland“ ogłasza następujące sensacyjne doniesienie: W sprawie napaści na papieskiego nuncyusza otrzymujemy z Buda-Pesztu ze strony zasługującej na najzupełniejszą wiarę, następujące doniesie, zgodne z istotnym stanom rzeczy:

Sekretarz stanu kardynat Rampolla zażądał od ambasadora Revertery wyjaśnień co do obrażających nuncyusza apostolskiego we Wiedniu a zupełnie nieusprawiedliwionych niczem wyrażeń, zawartych w rzędownie podanej do powszechnej wiadomości poufnej nocie Kalnoky'ego do Banfy'ego. które to wyrażenia tem bardziej muszą zadziwiać, że stoją w zupełnej sprzeczości z oświadczeniami, jakie złożone zostały Stolicy Apostolskiej przez samego hr. Reverterę w imieniu hr. Kalnoky'ego o pożałowania godnej mowie Banffy'ego.

* ***Budapeszt*** 10 maja. Banffy wyjeżdża jutro do Wiednia.

— Wskutek cesarskiego pisma, wyrażającego zaufanie Kalnoky'emu, stanowisko Banffy'ego stało się prawie niemożliwem.

— W sprawie przesilenia koalicyjnego, o którem wczoraj mówiliśmy, piszą do „Przegl.“ z Wiednia pod datą 10 maja:

„Wczoraj rano zdawało się zagrażać koalicyi rzeczywiste niebezpieczeństwo. Odpowiedź ks. Windischgraetza na interpelacye ks. Liechtensteina i bar. Dipaulego odrazu zażegnała katastrofę. Przynajmniej zatarg pomiędzy Kalnokym a Banffym nie sprowadzi przesilenia w Austryi. Odpowiedź ks. Windischgraetza zasługuje na nazwę arcydzieła jasności, szczerości, a zarazem dyplomacyi parlamentarnej. Przystaje ona zresztą ściśle do rezolucyi Koła polskiego. Bo oczywiście także ta rezolucya miała na oku „prawowite“ znoszenie się Ojca św. z katoiikami; chociaż tego wyrazu nie dodała — i także Koło polskie dba o prawo państwa, chociaż podnieść to prawo jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu. Niezawodnie, niekiedy może się stać rzeczą trudną rozróżnić pomiędzy prawami Stolicy Apostolskiej a prawami państwa. Tak np. nuncyusz Laureo gorliwie popierał kandydaturę Habsburczyka przeciwko podejrzanemu naówczas co do wiary Batoremu. Że Stolica Apostolska musiała sobie życzyć wyboru prawego katolika na króla Polski, było rzeczą naturalną. Wybrany Batory wydalił nuncyusza z Polski. Ale Laureo, jako mąż inteligentny, niebawem przekonał się o prawowierności Batorego i zbliżył się do króla, który nie tylko okrył kraj sławą wojenną, ale także znacznie przyczynił się do zwycięztwa katolicyzmu. Oto przykład, jak trudno teoretycznie zakreślić ścisłe granice pomiędzy prawami Stolicy Apostolskiej a państwa.

Trzeba ku temu zawsze uwzdlędnić dany fakt, względnie spór. W Austryi żadnego podobnego sporu nie ma, a sprawy węgierskie nie obchodzą parlamentu wiedeńskiego. To też książę Windischgraetz mógł i musiał odmówić odpowiedzi na odnośne teoretyczne zapytania barona Dipaulego. Tem, co książę oświadczył, i tem, czego nie powiedział, złożył dowód niepospolitych zdoln ści dyplomatycznych, które go w najwyższym stopniu kwalifikują na prezesa gabinetu koalicyjnego.

Odpowiedź księcia musiała zadowolnić tych wszystkich, którzy nie szukają sztucznego pretekstu do zerwania koalicyi. Pokazało się wczoraj, wbrew alarmistom dziennikarskim, że żadne ze sprzymierzonych stronnictw nie pragnie koniecznie rozbić koalicyi. Można nawet być wdzięcznym p. Dipaulemu, że swą interpelacyą wykazał ważny ten fakt. Rozbicie koalizacyi w tej chwili nie tylkoby sprowadziło chaos w Austryi, ale także ogromnie zwiększyłoby wpływ antikatolickiego stronnictwa na Węgrzech, a zatem oddziałałoby w kierunku wprost sprzecznym z życzeniami gorliwych katolików. To też ta wczorajsza próba wewnętrznej siły koalizacyi jest ze wszech miar pocieszającem zjawiskiim i budzi nadzieję, że także niektóre drobniejsze trudności, które jeszcze zakłócają harmonię, zostaną usunięte w podobny zadawalniający wszelkie strony sposób.

Telegramy.

Paryż, 11 maja. Wydarzył się tu tragiczny wypadek. Niejakaś Amelot, która prawdopodobnie popadła w manię prześladowczą, zastrzeliła X. Broglie, brata księcia Broglie. Zdało się jéj, że X. Brogli obraził ją, i w kościele Karmelitów spowodowała tak burzliwą scenę, iż X. Brogli był zniewolony wydalić ją z kościoła. Później X. Brogli odwiedził ją i chciał uspokoić, gdy jednakże odmówił piśmiennego odwołania urojonéj obrazy, Amelot strzeliła do niego cztery razy z rewolweru i na miejscu zabiła. Zbrodniarka ze spokojem opowiadała na policyi całe zajście.

Yokohama, 11 maja. Admirał Kaboyama został mianowany naczelnym dowódzcą Formozy. Wicehrabia Guomato ma być zamianowany japońskim posłem w Chinach.

Rzym, 12 maja. Ojciec św. przyjmował dzisiaj na audyencyi Arcybiskupa Popiela.

Petersburg, 12 maja. „Praw. Wiest.“ ogłasza nominacyą kontradmirała Skrydlowa na szefa eskadry bałtyckiéj.

Barcelona, 11 maja. Policya przyaresztowała redaktorów anarchistycznego pisma „Nueva Idea“.

Peszt, 11 maja. Prezes ministrów br. Banffy i minister a latere baron Josika wyjechali dzisiaj wieczorem do Wiednia, gdzie jutro będą mieli posłuchanie u cesarza.

Wiedeń, 12 maja. Cesarz nie dał jeszcze żadnéj decyzyi w sprawie przedłorzonych mu przez Banffego propozycyi. Banffy powraca wieczorem do Pesztu.

Białogród, 11 maja. Królowa Natalia przyjmowała dzisiaj członków rządu. Ze wszystkich części kraju nadchodzą do królowéj telegramy powitalne.

Wiedeń, 12 maja. Hr. Leiningen Westerburg została przyaresztowaną z powodu publicznego gwałtu, rajfurstwa i oszukaństwa Leiningen liczy lat 48, urodziła się w Nowym Jorku i jest wdową po hrabiu Emmerichu Leiningen, który umarł w r. 1878, a poprzednio został z kraju wydalony.

Bruksela, 13 maja. Król belgijski zamienił karę śmierci, wydaną na kobietę Joniaux, na dożywotnie więzienie.

Oran, 13 maja. Wedle depeszy z Nemours, dnia 9 b. m. przyszło do krwawéj walki pomiędzy dwoma szczepami amerykańskiemi w pobliżu Qued-Bousria. Zwycięzcy poucinali głowy poległych na pobojowisku.

Paryż, 13 maja. Około 500 monarchistów, zebranych na bankiecie, wysłało telegram poddańczy do księcia Orleańskiego.

Bruksela, 13 maja. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Izby reprezentantów w Thuin otrzymał socyalista Lekou 18,127 gł., Bailly 16,084 gł. Potrzebne są ściślejsze wybory.

Madryt, 13 maja. Przy wczorajszych wyborach do rady municypalnéj wybrano 18 ministeryalnych kandydatów, 4 liberałów, 2 dysydentów konserwatywnych i jednego republikanina.

Zofia, 11 maja. Przybyły tutaj Stoiłow, powitany został entuzyastycznie przez tłumy ludności. Stoiłowa obnoszono na ramionach i wśród okrzyków odprowadzono go do powozu.

Chicago, 12 maja. Strejk robotników z fabryki stalu należy uważać za ukończony. Wielu robotników powróciło już do pracy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 13 maja.

* **Towarzystwo Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyj. Nauk odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 13 b. m o godz. 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Porządek obrad: 1) Najprzew. X Biskup dr. E. Likowski: Sprawozdanie z poszukiwań w archiwum watykańskiem i propagandy, o ile dotyczyły zamierzonéj przez X. Biskupa pracy. 2) Komunikaty.

Dr. B. Erzepki, przewodniczący wydziału. Dr. A. Czechowski, sekretarz.

* **Pan prof. dr. Wicherkiewicz** powrócił z kongresu okulistów do domu.

* **„Goniec Wielkopolski“** donosi: „Spółka H-K-T zamierza ubiegać się o lepsze z komisyą kolouizacyjną: w szlachetnym swym zapale panowie Hakatyści postawili sobie nietylko za zadanie tłumić rozwój przemysłu polskiego, lecz chcą ułatwiać i przyspieszać *wykupywanie ziemi polskiéj*.

Pisma nasze wspominały już kilkakrotnie o tym ważnym dla nas punkcie w programie zacnego Stowarzyszenia — dzisiaj podajemy Czytelnikom zaproszenie, jakie bióro p. Binzera rozsyła w celu „kaptowania“ nabywców na ziemię polską.

Oto dokument:

„In der Provinz Posen bietet sich jetzt günstige Gelegenheit zum Erwerb von Grundbesitz. Der Kauf kann einmal freihändig geschehen, dann aber auch durch die Vermittelung der Königlichen Ansiedelungs-Kommission in Posen oder der Königlichen General-Kommission in Bromberg.

Bei der Königlichen Ansiedelungs-Kommission erwirbt der Käufer den Grundbesitz vom Staate, welcher grosse Güter ankauft und sie dann zertheilt um kleinere Bauernstellen in der Grösse von 20 bis 100 Morgen zu schaffen. Der Erwerb als *Erbenthum* findet statt gegen Zahlung einer Rente von ca. 3 pCt. des Werthes. Eine allmähliche Tilgung (Amortisation) findet nicht statt.

Bei der Königlichen General-Kommission ist der Verkäufer ein Privatmann, die Königliche General Kommision überwacht den Verkäufer. Der Kauf findet statt gegen Zahlung einer jährlichen Rente von 4 pCt., worin 1/2 pCt. Amortisation zur allmähligen Tilgung enthalten ist

Kauflustige werden dringend vor gewissenlosen Agenten gewarnt, welche Käufe vermitteln ohne Rücksicht auf die zukünftige Existenzmöglichkeit des Ansiedlers.

Der Verein zur Förderung des Deutschthums in den Ostmarken vermittelt Käufe *ohne Provisionszahlung* und giebt über Alles Erforderliche stets gern bereitwilligst genaue Auskunft.

Das Land ist fruchtbar (o tem wiemy my, Polacy, bardzo dobrze. P. R.) thelweise reich; über 4000 Familien haben schon eine sichere Existenz in Osten gefunden, tausende können noch angesiedelt werden. (Wiadomo, że 40 000 Polaków opuścić musiało państwo pruskie wskutek sławnéj ustawy antypolskiéj za czasów Bismarcka — jest więc co zapełnić.)

Die Preise für den Morgen Land (1 Morgen = 1/4 ha.) schwanken zwischen 120 und 250 Mark

Die Adresse des Vereins zur Förderung des Deutschthums in den Ostmarken ist

Posen, Wilhelmsplatz 17, II.

* **Postrachem** rolników, ogrodników i wszelakich od wegetacyi zawisłych pracowników są Święci Pańscy: Pankracy, Serwacy i Bonifacy. W roku bieżącym w lepszym, niż zwykle zawitali humorze, wczoraj bowiem mieliśmy przepyszną pogodę, urozmaiconą tylko prawdziwie majowym deszczykiem, w którego smugach łamały się promienie wschodzącego i zachodzącego słońca. Dzisiaj śmieje się niebo przecudnym błękitem od samego rana.

* **Jakieś „motyle“** z damskiego świata naszego noszą się, jak słyszymy z zamiarem aranżowania balów i zabaw podczas Wystawy tutejszéj przemysłowéj — ostrzegamy te osóbki, że opinia publiczna jednogłośnie potępiłaby takie „amusements“ choćby zasłaniano się „celem dobroczynnym“. Dość było szaleństw w karnawale, więcéj aniżeli to naszemu biednemu społeczeństwu do twarzy!

* **Za urządzenie** uroczystości poświęcenia krzyża przy drodze publicznéj w Gołaszynie pod Obornikami pociągnęła — jak swego czasu donosiliśmy — władza policyjna do odpowiedzialności X. prob. Heintzego z Obornik, X. Mędlewskiego z Pankowa i p. Tucholkę z Gołaszyna i skazała ich na karę pieniężną, ponieważ uważała tę uroczystość jako zebranie urządzone pod gołem niebem, do czego potrzeba pozwolenia policyjnego. Podczas gdy sąd ławniczy wszystkich trzech „przestępców“ uwolnił od winy i kary, skazała Izba karna w Poznaniu XX Heintzego i Mędelskiego na 15 marek kary ewent. 5 dni więzienia, a p. Tucholkę na 3 m. kary ewent. 1 dzień więzienia. Skazani wnieśli rewizyą do sądu Rzeszy, który wyrok Izby karnéj potwierdził. Sprawa ta poruszoną zostanie prawdopodobnie w Izbie deputowanych.

* **Teatr polski w Inowrocławiu** (na sali hotelu Basta).

We wtorek komedya Bałuckiego: „Bajczarki.“

W środę opera narodowa J. N. Kamińskiego: „Krakowiacy i Górale.“

W czwartek komedya w jednym akcie: „Moskal,“ Sycyliana z opery Mascaniego p. t. „Cavalleria rusticana“ (odśpiewa p. W. Rapacki, komiczna opera Massego: „Zaślubiny Joasi“ oraz scena i arya z IV aktu „Halki“ „Szumią jodły“ (odśpiewa p. W. Rapacki).

* **Teatr polski w Gniewkowie** (na sali p. Brunnera).

W czwartek 16 maja komedya w 4 aktach przez Orszę: „Kraj.“

* **„Dzien. Kujawski“** rozpisuje się w trzyłamowym artykule z wielkiem uznaniem o występach naszego towarzystwa dramatycznego w Inowrocławiu. Nie wątpimy, że Kujawiacy pójdą za głosem swego organu i nie poskąpią ubogiéj trupie poznańskiéj uznania — brzęczącego!

* **Szamotuły**. W nocy z piątku na sobotę wybuchł ogień w oborze w Kąsinowie, majętności hr. Żółtowskiego z Myszkowa. W płomieniach zginęło 45 krów, 2 stadniki i 6 cieląt, nadto spłonęły zapasy siana, pastuch Michalak odniósł ciężkie oparzenia. Szkody obliczają na 20,000 m. Wszystko było zabezpieczone.

* **Restauratorzy** na dworcach kolejowych są zobowiązani do trzymania w zapasie i pogotowiu dla wygody podróżującéj publiczności wszelkich utensylii potrzebnych do korespondencyi, a więc znaczków pocztowych korespondentek, przekazów, papieru listowego, atramentu i pióra. Za arkusz papieru, pióro i atrament ma być popierane 10 fen

* **W Bydgoszczy** obchodzi tamtejsze seminaryum nauczycielskie 75 letni jubileusz swego istnienia.

* **Witkowo**. Komisya kolonizacyjna zamierza budować w Małachowie Kępem jednoklasową szkołę. Oddanie robót odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 1 po południu w biurze komisyi kolonizacyjnéj w Poznaniu.

* **Z kroniki szkół** katolickich w obwodzie rej. poznańskim; otrzymał emeryturę nauczyciel Borowka z Prus, ustanowieni nauczyciele Jernajczyk w Krotoszynie, Spendowski w Granówku, Jordan w Bachorzewie, Sępiński w Dębnicy, Dropiński w Włościejewkach, Wittig w Sowacu, Plewa w Kruczynie, Kukułka w Jankowie; z prawem odwołania: nauczyciele Borkert w Brodkach, Wierszała w Wróblewie, w zastępstwie: Beisert w Bukowicy. W obw. rej. bydgoskiéj tymczasowo ustanowieni Berndt w Ujściu; stale: Górny w Dobbertynie, Zmudziński w Szczytnikach król., Mensch w Rosku. Potrzebski w Ritscherheim (?), Menzel w Węgorzewie, Scisłowski w Płonkowie, Jędrosek i Hoffs w Pile, Wienke w Rzadkowie.

* **Pod Chełmżą** rozkopano grób pogański, znaleziono w nim potłuczone urny i kości ludzkie.

* **W Prabutach** utworzyło się „Towarzystwo budowy wieży“, które postawiło sobie za zadanie zbierać środki na przyozdobienie wieży tamtejszego kościoła katolickiego.

* **Rozbujały szowinizm** tchnie z odezwy zachodniopruskiego związku strzeleckiego, zwołującego do Starogardu zjazd prowincyonalny. Zjazd ten ma oznaczać, „zbratanie się niemieckich mężów“, ma być „narodową i patryotyczną manifestacyą“, świadectwem „niemieckiéj zgody“ i „niemieckiéj siły i tężyzny“, która wrzekomo znajduje wyraz w związkach strzeleckich. My tam nie bierzemy za złe naszym współobywatelom, że pragną pielęgnować swoją niemczyznę, — czemuż atoli podnoszą to z takim naciskiem; czyż tu nie objawia się chęć prowokowania Polaków? Po co to kłucie śpilkami?

* **Rozczulająco** hojnym dla Prus Zachodnich jest słynny protestancki Związek im. Gustawa Adolfa. Na powiatowem zebraniu tego Związku w Gardeji oświadczył główny mówca, że subsydya wydzielone z poręki Związku dla gmin Prus Zachodnich, przenoszą trzykrotnie składki napływające z téj dzielnicy.

* **Berlin** Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego berlińskiego przedstawił zebranym prof. Gluck cały szereg malych pacyentów, operowanych przed kilkoma laty z powodu psucia się kości, zamiast których wstawiono części ze złota i kości słoniowéj. Części te z biegiem czasu przyswoiły się tak doskonale organizmowi, że organy operowane funkcyonują zupełnie normalnie. U chłopca 10-letniego wycięto całą szczękę dolną, którą zastąpiono szczęką złotą, co umożliwia zarówno jedzenie jak i mówienie. Innemu zaś chłopcu wycięto kość łydkową, któréj miejsce zajął pręt z kości słoniowéj. Po pięciu latach noga rozwinęła się tak normalnie, że chód bynajmniéj nie zdradza dokonanéj operacyi. Trzeci pacyent otrzymał palec z kości słoniowéj przed 2 i pół rokiem; palec wprawdzie skurczył się trochę, lecz funkcyonuje zupełnie tak samo, jak zdrowy. Dr. Karcowski zaprezentował kilka pań, które poddały się operacyi, po sparaliżowaniu jednostronnem kończyn dolnych. Pacyenci którzy lata całe albo wcale chodzić nie mogli, albo mozolnie posuwali się na szczudłach, swobodnie używają spaceru bez podpory wszelkiéj lub oparci tylko na laskach. Pacyenci 40-letni, którzy nigdy nie byli w stanie użyć nóg do chodzenia, po operacyi dopiero zaczęli chodzić.

* **Nareszcie** otrzyma Łódź od tak dawna upragnioną i niezbędną w stosunkach tutejszych komunikacyą tramwajową. Projekt złożony przez firmę petersburską Glinka-Mawrin, przyjęty został na posiedzeniu rady miejskiéj.

* **Wydział** lekarski Wszechnicy krakowskiéj na opróżnioną po śmierci profesora Rydla katedrę oftalmologii przedstawił do ministeryum trzech kandydatów, a mianowicie: prof. dr. Wicherkiewicza, dyrektora kliniki chorób ocznych w Poznaniu, prof. dr. Borysikiewicza z Grazu i prof. dr. Machoka ze Lwowa.

* **Budapeszt**, 10 maja. Węgierska Akademia Umiejętności mianowała profesora Władysława Kulczyńskiego w Krakowie swoim członkiem zagranicznym wydziału przyrodniczego w uznaniu zasług, położonych w dziedzinie badań około fauny.

* **Pielgrzymka**. Aleksander Sowa, ze wsi Żabokliki, odległéj o 4 wiorsty od Siedlec, odbywszy pielgrzymkę do Gietrzwałdu, postanowił udać się do Ziemi świętéj. Więc dnia 29 września r. z. po przyjęciu Komunii św., wyruszył pieszo do Odesy, dokąd przybył po 27 dniach. Tu zatrzymał się przez 3 1/2 tygodnia, poczem po uroczystości WW. Swiętych, wsiadł na okręt, płynący przez Carogród do Jaffy. Ztąd, w ciągu 5 godzin, dostał się koleją do Jerozolimy. Na Boże Narodzenie był w Betleem, późniéj zwiedził inne miejscowości, uświęcone obecnością Zbawiciela. Z Jerozolimy wyruszył z powrotem drugiego dnia świąt Wielkanocnych i przybył do Siedlec dnia 29 kwietnia. Na całą pielgrzymkę przeznaczył 150 rs.; z tych wydał 70 rs. na kupno różnych pamiątek w Jerozolimie. Powrócił zdrów, chociaż sąsiedzi mówili, że zapewne nie wróci, „bo nie umie mówić, to go zabiją.“ Sowa liczy lat 59.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 110.

Wtorek 14 Maja 1895.

* **Do projektów** prawodawczych, wyczekujących załatwienia, należy pomiędzy innemi reforma uniwercytetów. Warto przypatrzyć się przy téj sposobności najgłówniejszym danym odnoszącym się do roku szkólnego 1892 uniwersytetów niemieckich, a ogłoszonym świeżo przez królewskie pruskie biuro statystyczne. W roku tym zwyczajne koszta utrzymania wszystkich uniwersytetów niemieckich, z wyłączeniem akademii w Monasterze i liceum w Brunsberdze, wynosiły 1,912,913 marek Z téj sumy przypada na uniwersytety pruskie 10.932,016 m. Z wydatków tych pokryło państwo 15,026.277 m., uniwersytety z zapisów i własnego majątku 4,893,158 m, inne źródła przyniosły 13,478 marek dochodu. Pensye profesorów wynosiły 7,772,721 m, inne osobne wydatki 4,300,379 m, wydatki czasowe 7,839,808 marek, wydatki nadzwyczajne 4,819,780 m. Na cele uniwersyteckie płaci państwo najmniéj w Prusiech, a mianowicie 27 marek na 100 głów ludności, najwięcéj w Badenii, 67 m. na 10 głów. Na pojedyńczego studenta przypada kosztów uniwersyteckich przecięciowo w uniwersytetach pruskich 814 marek, niemieckich, nie pruskich, 600 marek. Na wszystkich uniwersytetach niemieckich wykładało 1051 profesorów zwyczajnych, 64 profesorów tytularnych, 517 profesorów nadzwyczajnych i 693 docentów prywatnych, oprócz tego 127 lektorów i nauczycieli fachowych (gimnastyki, fechtunku, muzyki itp)

Najliczniejszy personał profesorski wykazuje Berlin, następnie Lipsk i Monachium, najmniejszy Gryfia i Rostok. Liczba studentów na wszystkich uniwersytetach niemieckich w roku 1891/92 wynosiła 27,486. Z téj liczby przypada: na wydział teologii katolickiéj 1320, teologii ewangelickiéj 3792, na prawny 6700, na lekarski 8117 i na filozoficzny 7479 studentów. Pod względem narodowości dzielili się studenci na 14,232 Prusaków, 11,440 innych Niemców i 1814 cudzoziemców. Pomiędzy cudzoziemcami było: 291 z Austro-Węgier, 162 z krajów Nadbałkańskich, 351 z Rosyi, 24 ze Skandynawii. 43 z Holandyi, 39 z Belgii i Luksemburga, 138 z Anglii, 27 z Francyi, 5 z Hiszpanii i Portugalii, 238 ze Szwajcaryi, 267 z Włoch, 361 ze Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki, 32 z innych krajów Ameryki, 66 z Azyi, 6 z Afryki i 5 z Australii. Przecięciowo przypadało w Prusiech na 100,000 mieszkańców płci męzkiéj 97 studentów, w Niemczech po za Prusami 120 studentów na 100,000 mieszkańców. Co do wyznania przypada na 10,000 ewangielików płci męzkiéj 8,37 studentów, katolików 4,45 i żydów 57,13 studentów.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 14 maja św Bonifacego m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8. Zachód o godzinie 7 minut 45.

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

Gabinet archeologiczny otwarty w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszém konkurs na stypendyum im. Sniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 franków.

Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy téj pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności.“

Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwéj pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematycznym lub przyrodniczym

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1895 i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżéj określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy.

2) Prace naukowe drukiem ogłoszone albo też i rękopiśmienne.

3) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1895, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1896 Wypłata drugiéj raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie, 8 maja 1895.

Sekretarz generalny.
W. Smolka.

Składki.

* **Na fundusz** imienia Kościuszki:

N. N. Krzyżanki 8,80 m.

* **Na rzecz** działu pracy kobiet na wystawie poznańskiéj złożono:

Za pośrednictwem p. Szułdrzyńskiéj z Lubasza: X. Skąpski 5 m. A. Wrukowa 3 m. Paliszewscy z Kutwi 4 m. Dr Lniski z Czarnkowa 2 m. Paliszewski z Gembic 2 m. 2 mi Bron Chełmicka z Rzowa 2 m. Wąsowicz i Tiszewski z Bzowa po 1 m. Kłos z Bzowa 50 f. X. prob. Górecki z Roska 3 m. Kaźmierowski z Bzowa 1 m. Sikora z Bzowa 1 m. Czesł. Raczyński z Stajkowa 1 m. Z Gembic 1,50 m. X. Ziętkiewicz z Lubasza 3 m. Z Brzeźna 1,50 m. Zaleska z Gulcza 3 m. Zebrane przez p. Łaszewską z Czarnkowa 16,40 m. Szułdrzyński jun. z Lubasza 3 m. — Razem 54,90 m.

P. Władysława Cichocka z Bruss 10 m P. Komorowska z Rokosowa 3 m.

Dr. Kusztelanowa, kasyerka,
ul. Ludwiki 2.

* **Na odbudowanie kościoła** w Mądrem, z figurą Najśw. Matki Boskiéj Bolesnéj, łaskami Bożemi wsławioną, na ręce niżéj podpisanego, ku wyłącznéj uldze ubogich parafian od dnia 19 z. m. złożyli: (Dokończenie).

J. Krajka 1,50 m Mały Maryó i Broniś po 5 fen. Nepciu i Maksuś po 10 fen. i Marynia 1 mk. proszą M. B. B. o błogosławieństwo. P. Urbaniak 3 mk. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna wstaw się za nami do Najsłod. Serca Jezusa“. N. N. 3 marki z prośbą: „O Matko Boska Bolesna wstaw się za nami do Najsłod. Serca Jezusa“. M. Hilliton 3 m. z prośbą do Matki B. B. o wysłuchanie swéj prośby i o błogosławieństwo w przedsięwzięciach swoich. Za pośrednictwem gospodarza Szymona Surdyka ze Solca n. W. jego współmieszkańcy 30,15 m. z prośbą do Matki Boskiéj Bol. o przyczynienie się do Najsłodszego Serca Jezusa o zachowanie ich od klęski powodzi. Jan i Joanna Grześlewicze 2 mk. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna wysłuchaj prośby naszéj!“ „W. E. Z. 2 mk. (3 rata) z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna racz nas wysłuchać i przyczynić się za nami do Serca Syna Swojego“. J. i F. Buczkowscy 3 marki z prośbą do Matki B. B. o zdrowie i błogosławieństwo. Sz. Godziewski 3 mk. W. Godziewski 1 mk. P. S. i W. M. po 1 mk. z dopiskiem: „Matko B. B. pociesz nas“. S. i A. D. z Kwilcza 3,50 z dopiskiem: „Na cegiełkę do kościoła w Mądrem z prośbą, aby nas Matka B. B. nie wypuszczała ze swéj opieki“. Walerya W 3 mk. W. Antoszkiewicz 1,50 mk. K. M. z Leziony 1 mk. z dopiskiem: „Matko B. B. proszę Cię o błogosławieństwo i zdrowie dla całego domu“. I. K. z Obłoka 2 marki z prośbą: „O Matko Boska Bolesna uproś mi u Najsł. Serca Jez. błogosławieństwo, zgodę i pokój domowy! N. W. z Grabia 3 m. z prośbą do Najśw. M. B. B. o zdrowie i błogosławieństwo dla siebie i całéj rodziny. X. 50 fen. N. N. 1 m. z prośbą do M. B. B. o przywrócenie zdrowia. M. G. 2 m. z dopiskiem: M. B. B. wysłuchaj prośbę moją! A. W. 1 m. z dopiskiem: „O M. B. B. racz dopomódz synowi mojemu w nauce!“ A. B. ofiarowała Kościołowi piękną albę. A. Andryszak 3 m. S. i M. H. z K. 3 m. z dopiskiem „Matko B. B prosimy Cię o wczesną pomoc w nieszczęściu naszem!“ X. prob. Marszewski od parafii Snieciskiéj i Koszutskiéj i od siebie 67 m. 0,6 f. M. M. Mikołajewska, gosp. z Konar 20 m. z dopiskiem: „Niech Pan Bóg dopomoże!“ A. W. Sz. i dzieci 6 m. 45 f. z dopiskiem: „na cegiełkę do kościoła w Mądrem.“ M. Dopierała 1,50 m. z prośbą do M. B. B. o wysłuchanie prośby i błogosławieństwo. M. Madalkiewicz 1 m. z dopiskiem: M. B. B. nie opuszczaj nas i wstaw się do Serca Jez., aby prośba nasza była wysłuchana!“ K. P. i F. P. 2 m. z dopiskiem: „M. B. B. zlituj się nad nami i uproś zdrowia synowi naszemu!“ Zenker 1 m. z prośbą do M. B. B. o zdrowie dla całéj rodziny. H. B. 20 m. S. J. 1 m. z prośbą do M. B. B. o pocieszenie. N. 1 m. E. Ł. 5 m. z prośbą do M. B. B. o opiekę. M. i E. Turlańscy 1 m. 50 f. i M. i K. Wachy 2,35 m. M. i E. Broda 25 f. wszyscy prosząc M. B. B. o błogosławieństwo. J. J. 1 m. z prośbą: „M. B. B. ulituj się nad nami!“ L Murach 4,50 m. Z. z S. 2 m. z prośbą o pomyślny obrót w interesach finansowych. Wiener 2 m. z dopiskiem: „na cegiełkę do kościoła w Mądrem. N. W 3 m. A. P. i F. Sz. 2 m. z dopiskiem: „Matko B. B. błagamy Cię gorąco o zdrowie dla naszych dzieci, o pocieszenie w bardzo ważnéj sprawie!“

Za te nowe tak liczne ofiary niech Pan Bóg szlachetnym Dobrodziejom naszym za przyczyną Najśw. Matki Boskiéj Bol., we figurze tutejszéj łaskami Bożemi wsławionéj, któréj obraz wraz z krótkim opisem umieszczony jest w intencyach miesięcznych Apostolstwa S. J. na Maj r. b., najobficiéj wynagrodzić raczy! Głęboką przejęci wdzięcznością modlimy się o to wszyscy wspólnie gorąco co niedzielę i święta, a w każdym kwartale odprawia się na tę intencyą przed ołtarzem Matki Boskiéj Bolesnéj Najśw. Ofiara Mszy św.

O dalszą pomoc choćby najmniejszą pokornie prosimy.

Mądre p. Sulencin, pow. średzki, 27 kwietnia 1895.

Uniżony sługa
X. Fr. Adamczewski, pleban.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 maja.

HOTEL BAZAR. Chłapowski z Goździchowa, Czorba z Krajewic, Chłapowski z Przylepek, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Potworowski z Proch

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Heilbron z Jeleniogóry, dr E. Schlesinger, Pr. Schlesinger i Gutmann z Berlina, poseł Czarliński z Brachnówka, Kunnowski z Stęszewka, Schlesinger z Opola, Friedlaender z rodziną z Kronstatu, Marle z Raciborza, Schlite z Zbąszynia, Barański z Szczecina, Zerense z Rogoźna, X. Stefen z Spławia

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani kapitanowa Grabowska z córką z Wrześni, poseł dr. Rzepnikoz Lubawy, Zakrzewski z Osieka, Grabski z Kunowa, dr. Lachmann i Notaryusz Moses z Staregogrodu, Sandberger z Londynu, Zarasohn z żoną z Szczecina, Heilbron z Berlina, Heilbron z Wrocławia

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Dr. Pajzderski z z Lwówka, Zieliński z Nowéjwsi, Turowsski i Walewski z Król. Polskiego. Frick z Leszna, Mendelsohn z Srody, Jahnz z Bydgoszczy, Krause z Gniezna, Lehmann z Żerkowa, Bauchnitz i Lublin z żoną z Berlina, Cohn z Grabowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 13 maja. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Okowita potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,10 m., 70-ta 34.30 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 54,10 mrk., 70-ta 34.30 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 13 maja 1895.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilog.	16	20	15	60	15	—	—	—
„		—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto		12	80	12	60	—	—	—	—
Jęczmień		12	30	10	80	—	—		
Owies		12	50	11	80	11	20		
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—				
Kartofle		—	—	—	—	—	—		
Wyka		—	—	—	—				
Rzepik				—	—	—	—	—	—
Łubin żółty				—	—	—	—		
„ niebieski				—	—	—	—		

(Nadesłano).

Cokolwiek się ogłasza

zaleca publiczności szumnemi i przesadnemi reklamami to jednak zawsze **przezroczyste mydło krysztalowe Wilh. Riegera w Frankfurcie nad Menem** jest i pozostanie najlepszem mydłem toaletowem, przyczem jest bardzo oszczędnem, gdyż go bardzo powoli ubywa, chociaż się znakomicie burzy. Nabyć go można w każdym lepszym handlu perfumów. (107)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DRESZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 11 maja 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11		10	11
Pszenica wzmoc.			Niem. 3% poż pan.	98 20	98 20
na maj	152 —	149 75	Consol. 4%	106 20	106 20
na wrzesień	150 75	149 75	Consol. 3½%	105 —	105 50
Żyto wzmoc.			Pozn. 4% l. zast.	102 80	102 90
na maj	131 50	130 75	Pozn. 3½% l. zast.	102 —	101 90
na wrzesień	134 25	133 5	Pozn. 4% l. rent.	105 10	105 —
Oléj rzep. spok.			Pozn. 3½% l. rent.	102 20	102 20
na maj	45 10	45 10	Poznań oblig.	102 10	102 —
na październik	45 50	45 5	Nowa Pozn. poż.	102 10	102 20
Okowita stalej.			Austr. banknoty	167 45	167 45
eksportowa	36 20	36 30	Austr. renta srbr.	100 —	100 —
na maj	40 —	40 3	Ros. banknoty	220 —	220 —
na czerwiec	40 20	40 50	Ros. listy zastaw.	103 2	103 10
na lipiec	40 50	40 80	Węg. 4% renta zł.	102 9	102 90
na sierpień	40 80	41 10	Węg. 4% „ kor.	98 20	98 20
na wrzesień	41 1	41 40	Aust. kred. akcye	246 75	216 25
spożywcza	— —	56 —	Lombardy	44 —	43 90
Owies			Disconto com.	221 40	219 70
na maj	128 —	127 50			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli	250	000	stale.		
okowity kw. eksp	50,000	40,000			
„ „ spoż.	0,0 0	0,0 0			

Szczecin, 11 maja 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11	**Okowita** niezm.	10	11
Pszenica cicho.			w miejscu eksp.	35 50	35 70
na maj czerwiec.	156 50	155 50	na grudzień	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	154 50	153 —	na maj	— —	— —
Żyto słabo.					
na maj-czerwiec.	135 —	133 50	**Petroleum**		
na wrześ.-paźdz.	134 50	133 —	w miejscu	— —	— —
Oléj rzep. spok.					
na maj	44 70	44 70			
na wrześ.-paźdz.	45 50	45 50			

Loterya. (Bez gwarancyi.) Czwarta klasa 192 król pruskiéj loteryi.

(17) **Berlin,** dnia 9 maja 1895 r.

(Numera przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 210 marek.)

105 81 94 811 [300] 50 99 925 66 108 266 449 [1500] 594 [300] 712 87 2055 202 67 [300] 6 50 [1500] 740 [1500] 992 3001 122 349 74 638 58 849 985 4101 210 9 24 342 784 703 996 5057 127 209 377 456 581 625 65 718 36 1 389 45 6674 [300] 0 4 5 644 724 822 30 920 7058 136 349 544 61 619 73 859 924 8271 455 65 67 581 701 [1500] 942 9052 79 [300] 104 [1500] 203 40 68 372 424 690 97 743 66 82 909 10 58 283 517 [500] 50 658 868 11 15 65 [3000] 331 [500] 55 443 [500] 558 77 655 73 [300] 810 967 2007 205 26 43 46 357 424 97 788 [300] 814 13 78 174 292 411 13 510 672 981 74028 [300] 56 189 254 334 88 447 52 55 79 511 [300] 853 15036 [1500] 294 344 490 408 14 738 89 92 833 86084 163 251 367 483 97 595 792 800 78 85 946 17056 [300] 57 158 242 82 413 96 [3000] 795 843 932 85 18032 97 109 26 87 273 308 41 593 [1500] 677 811 [500] 82 [1500] 978 19022 54 108 77 [1500] 317 43 95 502 41 648 812

20192 229 31 317 518 32 38 604 24 710 47 67 869 94 21105 41 272 57 78 22056 239 68 83 95 645 23058 43 88 357 484 98 538 704 24015 103 485 87 560 886 [300] 953 [3 0] 25126 52 73 [1500] 574 799 960 26140 60 217 24 333 686 94 713 89 819 946 27336 47 33 78 519 772 28122 65 83 [500] 285 335 37 59 676 [1500] 979 29001 265 445 564 79 664 793 910

30027 44 [1500] 304 501 64 650 95 824 81 933 42 59 70 31019 42 165 246 308 439 [1500] 707 80 88 937 32042 [1500] 57 [3000] 103 32 499 [1500] 525 605 [500] 27 33177 212 409 23 70 517 853 [500] 57 34034 94 238 87 304 80 84 449 506 9 50 631 32 [300] 855 900 96 [3000] 97 35526 27 647 724 875 36055 61 101 24 309 28 80 83 437 [300] 563 [1500] 673 781 985 37029 53 217 316 524 615 21 51 38014 282 502 648 73 706 [300] 974 39083 121 31 242 590 [500] 673 [500] 908 28 48

40024 [300] 309 [500] 515 650 41028 414 522 68 785 42096 155 544 704 8 43092 149 72 210 16 41 430 605 93 733 [300] 836 44381 421 691 711 845 81 937 45019 139 417 724 904 95 46070 313 438 74 776 892 47008 67 186 260 402 95 533 835 48009 98 114 433 66 608 890 906 55 49215 44 60 303 411 30 526 66 87 635 73 765 838 49 970 [500]

50039 160 62 312 424 592 735 938 96 51077 79 [1500] 185 405 99 669 796 937 52496 619 36 65 844 53283 323 558 73 609 13 708 35 87 54063 182 200 63 331 [3000] 61 733 55095 [300] 132 587 622 43 949 56015 99 111 261 419 693 898 954 [300] 57002 26 36 125 260 79 [3000] 600 18 58404 517 811 [300] 938 59035 107 346 546 [300] 888 969

60015 224 [3000] 98 513 737 40 817 99 905 46 82 61170 97 235 88 463 844 62042 85 242 376 473 568 735 [3000] 936 93 63066 319 30 74 436 547 66 801 901 64279 356 497 641 [1500] 722 65079 570 85 723 832 76 66017 [3000] 35 49 224 301 408 [300] 77 85 504 54 76 607 737 42 806 24 [500] 41 54 936 67014 26 272 367 459 77 660 741 71 93 879 [300] 948 68289 323 474 502 27 65 602 8 14 28 772 993 69265 67 406 [300] 521 672 969

70090 94 149 61 218 59 544 637 997 71050 [300] 203 [3000] 43 304 50 546 95 765 894 72138 314 79 478 511 616 53 70 729 54 78 828 33 [3000] 73056 93 193 514 661 [300] 71 75 92 724 811 968 74034 [500] 60 178 402 624 93 818 [500] 75054 90 222 430 615 813 [300] 901 97 76029 120 86 259 300 443 55 98 723 823 906 7 71 96 77035 246 426 517 768 77 893 945 78229 416 535 775 878 905 [3000] 79161 518 70 94 607 9

80046 51 272 324 75 438 57 602 875 902 54 81234 67 540 655 865 969 [500] 82055 202 502 84 642 728 40 871 942 83137 [200] 82 91 [500] 229 353 469 95 520 712 801 914 19 84198 366 442 53 77 534 639 916 27 85111 260 67 301 49 795 842 980 [500] 86023 36 110 70 319 416 [3000] 26 68 594 619 38 96 758 90 871 87082 [1500] 187 204 [3000] 20 369 570 75 720 880 1 51 [3000] 112 331 52 409 625 928 89174 229 32 [300] 55 91 357 409 675 78 87 96

90046 138 99 272 94 467 518 947 91222 35 405 96 514 76 726 [300] 82 950 92033 116 17 25 2 6 333 402 68 593 888 995 93009 55 398 509 730 802 [300] 24 989 94117 [300] 23 47 602 [300] 855 [3000] 982 95016 170 [500] 342 [300] 468 83 959 69 71 96071 193 353 432 535 644 [500] 93 735 40 [3000] 908 97097 250 828 98050 574 [1500] 725 53 976 99001 16 18 44 201 321 445 5 6 7 [500] 653 873 [3000] 929

100304 678 798 833 101110 404 84 536 607 853 950 68 102188 211 355 619 713 23 103040 122 38 41 [500] 420 786 833 104149 204 73 362 546 70 614 751 52 92 985 105048 132 42 230 440 513 675 812 45 [500] 95 932 41 106092 69 74 97 222 63 385 406 598 601 3 18 84 723 43 107051 211 339 [300] 458 850 79 903 108183 241 343 401 500 50 634 [1500] 71 757 985 109018 159 91 220 98 [3000] 302 422 [300] 32 57 589 80 870

110258 85 300 13 79 447 61 507 602 55 740 815 [300] 21 27 98 965 86 [illegible] 055 10 [illegible] 0 231 5 300 5 7 [300] 54 16 697 982 112100 38 214 2 616 3 67 783 300 804 95 96 113163 252 300 15 92 [300] 401 15 515 703 01 64 114045 118 215 340 64 [500] 68 433 609 55 701 834 99 1 5186 491 406 6 65 835 116060 208 411 49 659 919 30 71 117044 59 73 355 414 29 585 673 918 39 67 118061 288 86 463 831 30 [illegible] 19251 323 [300] 63 66 509 99 705 120755 822 44 80 121239 93 327 435 752 59 [300] 95 [1500] 1 03 45 50 300 [illegible] 79 2 1 45 58 305 55 434 616 24 66 757 66 74 [300] 881 08 123032 9 532 6 6 30 71 748 71 845 124143 451 501 7 602 [1500] 54 62 83 8 9 125219 353 94 514 653 84 126004 77 154 259 92 311 13 59 417 5 3 731 [3 00] 88 812 72 127444 50 610 712 51 838 910 27 128029 84 159 75 225 [500] 60 426 765 850 949 129196 214 358 456 74 512 83 621 38 863 908 18 31

130291 331 404 769 [300] 70 763 86 820 38 [1500] 951 131090 150 320 6 6 735 38 69 864 132004 204 380 599 785 834 [300] 87 939 [5000] 77 133013 60 272 [500] 89 454 564 663 71 78 920 57 134081 184 719 810 135008 186 309 87 413 60 [1500] 86 522 53 858 136030 96 129 84 35 651 769 842 137217 308 647 705 809 92 961 138125 74 79 212 38 62 37 418 30 579 610 752 928 139052 58 77 87 435 873 917 21 79

140070 71 305 660 871 911 39 61 141160 253 82 [30 000] 345 88 92 613 98 712 [3 0] 50 918 2 142179 274 92 619 708 875 143190 442 659 [3 00] 887 [500] 902 21 46 56 144182 255 56 619 802 8 [500] 943 145125 564 85 663 796 146001 133 331 40 [300] 446 516 68 776 147117 265 324 4 8 607 725 72 804 91 148105 221 82 339 563 603 712 56 15 149100 294 301 [0] 468 815

150104 [300] 66 250 [300] 346 486 573 75 [1500] 151134 201 80 315 467 705 32 976 152 39 [3 0] 55 131 357 81 416 71 [500] 610 19 35 48 801 911 153881 154015 36 93 [300] 154 60 97 298 316 58 [500] 89 431 57 569 94 904 155908 10 354 532 655 712 95 156034 108 12 62 252 59 32 31 437 60 75 582 696 97 157098 213 44 362 [500] 448 55 75 548 613 777 826 158075 106 6340 784 822 27 43 55 923 159064 96 [300] 421 512 [300] 35 97 300] 825 35

160143 [500] 60 266 95 303 74 [1500] 508 63 97 754 60 69 929 161109 452 637 68 [3000] 80 [5000] 63 905 162148 284 348 [300] 679 847 909 70 [300] 163056 80 226 361 525 750 164055 117 [1500] 255 68 413 58 699 721 4 63 93 820 23 165319 747 853 991 166183 218 61 329 482 522 62 614 65 828 948 167041 174 [300] 90 438 [3000] 588 687 168081 85 234 86 380 [300] 422 23 30 87 536 80 660 726 28 73 169032 431 94 513 34 928

170294 364 457 6 538 906 14 171382 89 515 66 621 [300] 51 713 804 963 172018 31 [3000] 40 419 517 797 918 49 173169 292 466 590 772 809 174024 106 255 75 812 175155 346 746 176076 97 578 800 24 976 177248 716 888 945 178322 433 69 528 612 16 [500] 31 48 71 776 [1500] 877 901 3 11 179102 218 [500] 44 75 76 94 [500] 315 771 [300] 845 946 51

180094 231 [3000] 701 964 181204 421 549 704 64 73 182039 265 697 719 28 [300] 887 183040 43 467 [1500] 515 46 [1500] 711 41 [300] 808 59 76 77 950 184051 389 576 603 741 98 905 49 185025 75 81 89 109 239 473 547 57 656 727 53 873 186340 487 595 187022 162 [1500] 225 339 62 412 56 514 715 55 94 [3000] 842 188101 79 [1500] 91 285 336 488 94 97 527 41 818 [300 66 77 93 965 189017 110 243 333 554 722 846

190015 85 141 327 36 421 59 773 830 82 191095 146 276 595 695 98 787 814 936 72 82 192277 300 459 584 [300] 753 193240 300 8 53 [3000] 63 474 695 752 803 34 43 932 77 194018 [3 00] 55 132 272 550 642 738 [3000] 818 948 54 195045 187 [500] 222 40 705 [3000] 74 810 11 31 99 196066 70 487 646 [300] 782 70 951 79 197093 317 21 608 15 800 32 80 155 [300] 198001 256 336 92 417 541 87 94 882 970 1990 4 136 45 235 476 91 513 26 743 87 [3 00]

200130 42 48 693 818 25 67 201097 493 795 96 808 202035 44 [1500] 99 301 687 712 58 82 94 97 821 51 [300] 203096 [500] 144 67 81 367 463 910 13 204276 357 419 90 95 685 764 [300] 834 43 70 938 205053 94 429 518 769 92 965 206123 262 474 574 832 956 207463 857 943 208190 218 306 488 670 749 946 209206 9 388 500 28 60

210176 96 334 [3000] 92 417 542 600 [00] 3 723 46 984 211023 85 165 227 55 317 67 627 55 65 922 212031 160 77 78 235 59 66 375 76 400 742 908 213033 50 88 211 40 464 [500] 56 84 781 87 934 77 214 10 110 36 375 416 85 530 770 882 215051 59 [50 0] 1,9 205 74 402 736 953 216118 570 708 [3 0] 27 817 38 933 217035 60 192 202 92 356 440 [300] 69 527 59 620 36 64 85 7 9 888 218169 219 27 306 17 19 80 405 [1500] 44 55 627 70 722 [1500] 33 815 98 19125 404 549 [5000] 70 6 3 45 68

220019 60 95 217 80 311 22 [500] 84 412 34 50 610 42 87 44 862 980 221027 5 118 817 [3000] 497 797 961 222232 38 50 505 913 50 223177 265 316 406 832 949 224014 21 149 68 459 [3000] 598 80 [500] 94 976 88 316 479

(17) (Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach 210 wygrywają marek.)

53 300 [1500] 56 67 527 737 65 69 991 1194 206 44 81 423 527 697 71 25 2061 168 374 80 581 648 [30 0] 804 9 3 300 64 144 50 69 392 471 673 74 77 704 20 58 810 4041 142 58 313 [500] 22 55 629 95 704 [500] 6 79 [500] 95 848 76 948 5061 166 215 81 92 97 354 61 84 98 434 [500] 621 892 962 67 [1500] 6080 256 319 405 556 88 95 947 7 73 75 [3000] 100 272 362 91 598 653 63 776 8 43 905 77 9058 67 178 251 339 63 589 830 33

10127 28 513 43 72 784 [3000] 859 975 11340 [500] 468 71 505 727 [300] 74 938 1 20 285 539 95 677 978 13076 480 623 14038 235 517 [3000] 685 [300] 15179 469 573 615 728 65 935 69 16236 434 72 561 84 643 63 75 945 76 90 17162 80 99 277 332 450 52 547 90 633 704 [1500] 880 18069 120 251 303 404 532 753 863 966 71 19036 [300] 68 335 41 623 834 39 45 93 956

20241 94 337 746 817 34 918 21000 199 [3000] 227 333 476 550 76 90 96 749 806 86 22070 111 267 342 [1500] 748 828 938 23031 48 97 113 237 56 94 565 [3000] 626 44 76 90 729 [500] 51 [500] 24511 55 745 930 25121 29 58 283 322 63 91 481 502 22 634 46 95 825 918 26049 198 228 75 378 505 615 27028 100 205 301 98 562 [300] 627 77 723 [300] 995 28135 39 97 227 93 96 564 661 752 74 96 811 28 89 976 29004 5 136 52 437 518 36 666 720 881

30371 449 594 676 885 31082 168 231 471 534 58 600 47 726 812 918 23 36 84 32059 451 94 583 639 700 21 829 68 902 90 33092 113 52 287 389 [1500] 580 84 85 605 28 79 919 34012 49 [300] 200 429 737 47 [300] 50 804 35 [300] 940 87 35003 [500] 122 252 331 56 84 436 78 504 [3000] 770 803 36246 [500] 323 428 33 73 778 88 37023 36 116 [3000] 288 360 440 [500] 556 634 76 86 780 909 38009 16 260 387 535 46 643 [500] 736 881 39243 393 506 855 82 954

40282 553 684 771 88 913 39 41007 230 740 42126 208 357 87 432 78 685 836 81 43088 872 952 65 440 6 84 332 89 638 737 87 804 69 45041 69 115 228 356 [3000] 794 817 71 915 46028 102 32 210 48 379 599 634 63 76 862 94 962 47192 364 [1500] 470 535 610 36 774 805 64 950 48016 21 42 3 590 639 57 721 89 905 49162 95 375 589 [3000] 93 795 [300] 807 10 78 942 88

50206 66 518 639 955 [500] 51112 79 458 608 742 976 52101 48 50 343 418 [500] 20 [300] 500] 507 765 853 96 954 53182 258 476 703 869 908 17 54044 123 382 441 634 880 972 85 55037 38 80 1 0 263 [300] 321 83 88 97 420 50 551 686 779 97 56157 666 781 814 67 [1500] 57066 [1500] 76 157 283 476 543 661 873 58194 366 86 428 85 545 [3000] 70 658 843 59045 78 [1500] 151 221 35 51 311 [1500] 21 465

60393 546 65 601 55 861 944 61132 250 [30 0] 424 580 600 [3000] 84 869 62115 19 232 [300] 33 383 445 640 62 71 26 [300] 820 967 63090 186 573 614 38 62 709 87 64007 [1500] 150 70 309 433 76 520 660 89 776 979 65107 355 421 513 877 916 68 66051 57 101 200 [500] 47 439 627 38 798 67092 30 70 [500] 453 544 70 715 73 910 75 68330 493 736 888 69258 529 [1500] 661 803 84

70036 136 229 323 501 19 77 85 28 769 805 30 71205 318 420 793 877 922 76 72064 113 [3000] 75 245 62 84 442 [300] 99 742 73174 354 529 625 749 937 66 74068 75 294 326 410 65 808 85 75028 299 340 53 56 416 89 92 512 639 941 76529 470 99 536 660 751 77068 116 415 54 67 655 862 72 940 78077 111 372 475 [3000] 76 77 95 564 626 79 702 79191 271 426 548 606 786 814 30 [500] 34

80060 133 50 332 58 405 503 [500] 87 644 717 853 936 81099 [3000] 123 337 551 97 676 756 82054 392 492 [300] 555 618 74 764 895 [500] 943 [3000] 83008 78 203 5000 344 343 562 639 782 939 91 84118 79 89 222 327 78 448 505 55 [5000] 620 741 71 [150] 906 85482 99 586 655 66 797 897 922 24 [300] 33 40 86071 197 255 437 526 851 87074 92 482 97 536 667 709 915 64 88157 224 78 316 85 408 51 683 978 89146 55 91 352 535 51 630 [3000] 976 85

90270 353 56 537 82 824 979 91101 [500] 208 70 396 535 748 865 906 92238 396 483 750 818 35 93117 70 431 57 59 631 80 702 3 83 932 94029 319 719 69 99 95138 228 442 90 94 741 835 56 76 918 96082 132 286 319 770 86 97077 126 27 359 93 413 69 772 982 89 98028 124 87 380 [500] 81 589 615 718 91 99032 78 246 360 478 681 712 [1500] 43 843 900 52

100174 80 380 83 94 [500] 429 96 568 656 [300] 911 37 101175 212 18 44 49 91 46 520 79 90 632 89 802 26 91 992 102122 241 303 430 82 535 44 91 636 63 79 799 815 45 103070 235 367 497 669 768 848 51 936 1040 9 68 155 78 219 94 96 99 340 448 82 635 80 105117 658 86 93 832 983 106229 498 823 107186 214 334 496 515 99 685 943 108134 261 89 452 67 536 600 15 844 109144 210 44 343 63 429 512 607 756 [1500] 890 947

Turowski i Walewski z Król. Polskiego. Frick z Leszna, Mendelsohn z Srody, Jahnz z

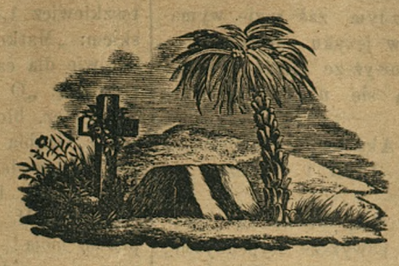

Dnia 12-go b. m. z rana rozstał się z tym światem w St. Remo w 22-gim roku życia, po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, ś. p.

Józef Hrabia Bniński.

Dzień pogrzebu będzie ogłoszony w dziennikach.

(1399)

O czem donosi ciężko strapiona

matka i rodzina.

Tylko co wyszedł: (1359)

Marie-Valse

pour Piano

par

le Comte Thadée Łubieński.

Cena 2 marki.

Nadsyłający tę kwotę w liście w znaczkach pocztowych niemieckich

do Księgarni Katolickiéj

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymają Walca odwrotną pocztą i **franco.**

St. Koźmian. **Rzecz o roku 1863.**

Tom I broszurowany złr. **2,50,** w oprawie złr. **3,—**
„ II „ „ **3,—** „ „ **2,50**
„ III „ „ **3,50** „ „ **4,—**
Całe dzieło „ „ **9,—** „ „ **10,50**

KRÓŻE

sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króż.

Cena **40** ct.

Nakład **Spółki Wydawniczéj Polskiéj**

w Krakowie.

Obrazki do I-széj Komunii św.

poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,

Poznań, Śty Marcin nr. 16/17.

Langenau (w górach Kłodzkich).

Stacya kolei Wrocławsko Międzyborskiéj (Mittelwalde).

Urocze położenie. — **Łagodny klimat górski** (370-500 mtr. ponad poziomem morza). (1321)

Silne źródła żelaziste do **picia** i **kąpieli.**

Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze znakomitych borowin żelazistych, zbliżonych składem swoim chemicznym do **borowin marienbadzkich** (podług analizy **Prof. Düflosa**).

Wodolecznictwo, kuracye mleczne, żętyczne i kefirowe. — Kapela p. Poltmana. Reuniony. Przedstawienia teatralne.

Sezon od 1-go maja do 1-go października.

Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie

Zarząd kąpielowy.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe** (1176)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zakład leczniczy metodą Kneippa i sposobem natury

Bałtyckie kąpiele Brösen obok Nowego Portu GDAŃSKA. 1400

Pierwszy zakład tego rodzaju nad brzegiem morza! Doskonałe powietrze morskie i leśne. Staranne leczenie zastósowane do każdéj jednostki! Znakomite skutki leczenia! Prospekta rozsyła darmo i opłatnie właściciel **Hermann Kulling** lub dyryg. lekarz Dr. med. **Börsch.**

Połąga.

Miejscowość kąpielowa w Kurlandyi

nad morzem Bałtyckiem

o kwadrans od granicy.

Sezon kąpielowy od 15 czerwca do 1 września.

Dla wygody gości kąpielowych urządzony nowy kurhaus z hotelem. W parku wile do wynajęcia. Las sosnowy z górą Biruta nad samem morzem. Dwa razy dziennie w parku wojskowa muzyka. Tygodniowe reuniony w kurhauzie. Ciepłe kąpiele. Budki kąpielowe do wynajęcia. Na miejscu kilku lekarzy i apteka. Stacya kolejowa ze strony Prus Memel (20 kilometrów) lub Collaten (14 kil.), dokąd na żądanie mogą być wysłane omnibusy. Kuchnia dobra i zdrowa. O mieszkania uprasza się zgłaszać zawczasu do zarządu, adresując: (1185)

Zarząd kąpielowy

Polangen p. Memel.

JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**

poleca się do odnawiania kościołów itd.

Poznań, ulica Strzelecka 31.

Ustawy

Arcybractwa Matek chrześciańskich

ma na składzie i na żądanie przesyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, Śty Marcin 16.

Najnowsze okrycia i płaszcze wiosenne i lato-we

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

odebrał i poleca we wielkim wyborze **wszelkie nowości** na porę obecną:

W materyach czarnych i kolorowych
Aksamity i plusze
Jedwabie czarne i kolorowe
Materye meblowe, firanki
Dywany w różnych gatunkach i wielkościach
Kapy na łóżka, serwety na stół
Płótna szląskie, bielefeldzkie i irlandzkie
Koszule męzkie i damskie
Negliże
Chustki płócienne i batystowe
Stołowiznę szląską i bielefeldzką
Szkarpetki i pończochy.

Całe wyprawy

znane z wyborowego materyału, sumiennego i eleganckiego wykończenia od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach możliwie nizkich. (1147)

Próby na żądanie wysyłam franko.

W skutek korzystnych zakupów bardzo tanio.

Kanapy
Fotele
Lustra
Gotowalnie
Toalety
Umywalki
Marmury
Łóżka
Materace
Wiedeńskie krzesła i fotele.

MEBLE.

Podejmujemy się dekorowania salonów i wszelkich prac tapicerskich i stolarskich.

Polecamy **meble** wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki spłaty.

Magazyn mebli

Dankowski i Sp., Poznań,

ulica Wilhelmowska nr. 20.

(vis-à vis Hotelu Francuzkiego). (1037)

Przewielebnemu Duchowieństwu

polecam nowo zalecone (1356)

FARIOLE

J. Eichstaedt.

STANISŁAW PRZYSIECKI,

malarz,

Poznań, ul. Strzelecka nr. 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwa do renowacyi, kościołów, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1219)

Zaproszenie do przedpłaty na (1158)

Chleb św. Antoniego

pismo miesięczne poświęcone nabożeństwu do św. Antoniego z Padwy. Wychodzi od 1 kwietnia 1895 zeszytami miesięcznemi. — Każdy zeszyt posiada aprobatę kościelną. **Prenumerata półroczna wynosi 60 fen.** z przesyłką 80 fen. — Cena pojedyńczego zeszytu 10 fen., z przesyłką 15 fen. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód do **Księgarni Katolickiéj, Poznań** Rynek 53. (Dochód z tego pisma przeznaczony na chleb dla ubogich.)

Wzywa się osoby lub familie, któreby mogły podczas wakacyi „Zielonych Świąt-k“ za wynagrodzeniem **przenocować gości pozamiejscowych jednę lub dwie noce,** aby się po bliższą informacyą zgłosiły do **Eksp. Kuryera** pod nr. **1377.**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.